Ner 9. Kraków 13 Stycznia — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 12 stycznia.

Miesiąc styczeń jest zwykłą porą otwarcia zgromadzeń sejmowych. Dzisiaj miało nastąpić otwarcie ciała prawodawczego w Paryżu, pojutrze otwarcie sejmu w Berlinie. Jednego i drugiego świat polityczny wygląda z ciekawością. W dzień noworoczny niepotrzebował lub niechciał Cesarz Napoleon zadziwić swiat niespodzianką. Ci co się spodziewają lub lękają zmian na téj drodze nieprzewidywanej, mniemają, że Cesarz Napoleon w swojéj mowie zagajającej dzisiejsze zebranie prawodawcze zwiastować będzie co najmniéj wieczny pokój. Monarcha ten zwykł układać swoje mowy własnoręcznie, i rzadko przed ich wygłoszeniem udziela o nich komu słówko, tak że nawet giełda, która inne mowy tronowe eskontować zwykła zawczasu, nieraz była już zaskoczona to mowami tronowemi, to listami odręcznemi Cesarza Francuzów do swoich ministrów lub posłów pisanemi. Cesarz nieczyni tego żeby połamać szyki tym lub owym graczom giełdowym, lecz żeby uczynić wielkich kapitalistów podległymi interesom swoim. Nie wiemy też, czy zachodzi jaki związek między mową tronową, którą dziś Cesarz miał powiedzieć, a odwiedzinami jego w Ferrière.

Jeśli w nowy rok Cesarz był bardzo skąpym w tłumaczeniu polityki swéj, to niemoże być nim przedstawiając zgromadzeniu prawodawczemu stan kraju i zdając sprawę z biegu spraw politycznych w ciągu upłynionego roku. Takie sprawozdanie nie jest raportem urzędowym, ale obrazem zapatrywania się rządowego, a to zapatrywanie się tak w tem co mówi wyraźnie, co obwija w bawełnę, jak nawet w tem co zamilcza, daje różne klucze do zrozumienia sytuacyi politycznéj. Optymizm urzędowy niezasłoni tam przed krytycznem okiem rzeczywistych barw socyalnego, ekonomicznego i politycznego położenia kraju, tudzież stosunku Francyi do wszystkich ważniejszych spraw świata.

Otwarcie Izb sejmu pruskiego pod innym względem i w innych rozmiarach objaśnić zdoła sytuacyę ogólną. Mniéj w pruskich mowach tronowych bywają dotknięte sprawy Europy, lecz za to więcéj sprawy wewnętrzne lub niemieckie; bo Prusy mimo przyznanego sobie konwencyonalnie przez traktat wiedeński przymiotu mocarstwa europejskiego, są niem tylko pośrednio, to jest bądź jako sprzymierzeniec Austryi, bądź jako jej przeciwnik. Przewodnie państwo w Niemczech, Prusy mogą jedynie dywersyę dyplomatyczną lub militarną sprawić, lecz po za granicami Niemiec niemają inicyatywy. Dążność do jej uzyskania cechuje wszystkie próby polityki pruskiej lat ostatnich. W ciągu zeszłego tygodnia doszła jedna z takich prób do wiadomości publicznej przez wiadome rewelacye dziennika *L'Europe* i potwierdzające je zaprzeczenie *National Zeitung*. Ale oto w ostatniej chwili okazało się, że próba nie powiodła się, i i dowiadujemy się, że p. Bismark zrobił śmiały zwrot ku zgodzie z Austryą, a zatem wróci zapewne tam, gdzie stały Prusy przed objęciem rejencyi przez dzisiejszego króla. Zgodnie z tym zwrotem, a nawet jako jedna z przyczyn jego głównych, jest polityka wewnętrzna Prus objawiająca się w walce korony z parlamentaryzmem. Polityka ta oddziaływa na zewnątrz w duchu utrzymania dotychczasowych urządzeń Związku niemieckiego; a zatem zaniechać Prusom wypadnie wszystkich dotychczasowych planów przewodniczenia Niemcom, i skłonić je musi do solidarności z Austryą. Zgadza się to z istotą i duchem konserwatyzmu stronnictwa feodalnego, będącego dziś w Prusiech u steru. Jeśli konsekwentnie odbywać się będzie odwrót na tej drodze, zaprowadzić on łatwo może do odnowienia dawnych przymierzy, jako uzupełnienie restauracyi. Te ciągłe wycieczki rządowych organów pruskich przeciw rewolucyi, podejrzywanej w każdym objawie swobodnym, przypomina owo widmo „rewolucyi w szlafroku i pantoflach“, które ścigało Manteuffla — i słusznie miał on się czego lękać, bo obaliła go rewolucya obłaskawiona, nie już w szlafroku i pantoflach, ale w koronie na chorem czole królewskiem....

Położenie z resztą ogólne Europy nie doznało żadnej widocznej zmiany w ciągu poprzedniego tygodnia. Zarówno w obec sprawy włoskiej, jak greckiej i w ogóle wschodniej, panuje taż sama niepewność, której rozjaśnienie będzie oraz krokiem do rozwiązania. Niemasz dotąd między głównemi państwami zgody w zapatrywaniu się na te kwestye, a to dla tego, że one same w sobie jeszcze nie przyszły do wewnętrznej świadomości i przewlekają swój stan obecny, czekając na wypadki mogące wyjść z naturalnego biegu rzeczy lub być sprowadzonemi przez działanie dyplomacyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 stycznia.

(z.) Nieszczęśliwy wypadek zawalenie się dwóch domów przy ulicy blacharskiej był znowuż przedmiotem interpelacyi na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Przewodniczący sekcyi drugiej p. Tytus Lewakowski interpelował p. burmistrza dla czego sekcya nie była urzędownie wezwaną do udziału w nadzorze prac około uprzątywania gruzów i ratunku zagrzebanych pod niemi ludzi. Interpelujący nie otrzymał jako przewodniczący sekcyi żadnego urzędowego wezwania z powodu tegóż wypadku. Na wieść o nim chciał się udać na miejsce nieszczęścia, lecz nie dopuszczony przez wojsko nie mógł wziąść żadnego w tej rzeczy udziału. P. Burmistrz wyjaśnił w odpowiedzi, że otrzymawszy wiadomość o wypadku udał się natychmiast osobiście i zastał tam już kilku pp. radnych z sekcyi drugiej, że złożył zaraz na miejscu z członków Rady komitet do zarządzenia robotami, do którego to komitetu obecnych tam pp. radnych zaprosił i ci przez wszystkie dni następne zajmowali się osobiście nadzorem robót, i że oprócz tego zaraz w pierwszym dniu okólnikiem zawezwał sekcyę drugą; a p. Kornel Hofman zastępca przewodniczącego tejże sekcyi potwierdził, że rzeczywiście okólnik ten go doszedł, że w skutek tegóż bywał codziennie po dwa razy około robót przy odkrywaniu gruzów, lecz zastając tam za każdym razem członków wspomnionego komitetu złożonego przez p. burmistrza, nie widział potrzeby mięszać się czynnie do tego, czem się już komitet ten zajmował.

Następnie p. Grzyszecki interpelując p. burmistrza o czynności komitetu zajmującego się przeprowadzeniem ustawy przemysłowej, wniósł aby podać petycyę do sejmu o przyśpieszenie wprowadzenia w życie tejże ustawy i stowarzyszeń przemysłowych w niej określonych, motywując wniosek swój tem, że obecny stan przechodowy naraża na upadek rękodzielnictwo i przemysł. Rada przyjęła wniosek radnego Grzyszeckiego.

P. Dr. Maciejowski przedłożył ponowną odpowiedź wydziału krajowego w sprawie szpitala głównego na przedstawienie Rady w tej osnowie że koszt utrzymania chorych gminy miasta Lwowa nie może być przyjęty na fundusz krajowy, albowiem wedle przepisów istniejących gmina sama jest obowiązana koszt ten ponosić. P. referent widział niesprawiedliwość w tem, że podczas gdy gmina przykłada się w pewnej części do funduszu krajowego, przeznaczonego na opędzenie kosztów utrzymania ubogich chorych w szpitalach, zmuszona jest powtórnie osobno opłacać koszt utrzymania ubogich chorych w szpitalu Lwowskim. Załatwienie tej rzeczy pozostawiono komisyi mającej się zebrać do urządzenia spraw szpitalu głównego, w której to komisyi i referent obecnej sprawy p. Dr Maciejowski z wyboru Rady ma zasiadać.

Radny Mańkowski zawiadomił Radę, że nadeszło z c. k. Namiestnictwa pozwolenie dla rzeźników sprzedaży mięsa po sklepach prywatnych po wszystkich dzielnicach miasta, zawiadomił zarazem, że ponieważ jatki miejskie już do grudnia rzeźnikom na cały rok wynajęte zostały, sprzedaż zatem mięsa w roku bieżącym będzie się odbywać w jatkach tak jak i dawniej.

W końcu przedłożono jeszcze dwie prośby podupadłych szynkarzów, o darowanie im zaległych należytości. Wywinęła się ztąd obszerniejsza dyskusya, wyświecająca porządek szynkowy we Lwowie. Okazało się z niej, że zaległości w opłatach od arkuszów szynkowych wynosiły w r. 1861, 9000 złr w. a. a w roku ubiegłym 15.000. Że zatem rosną one z każdym następnym rokiem. Świadczyłoby to o pomyślnym wzroście moralności miasta naszego, że w nim upadają szynki i gałąź ta zarobkowości nie na zyski lecz na stratę przedsiębiorców naraża. P. Piątkowski czynił uwagę, że należy mniej wydawać koncesyj na szynki, upadek bowiem przedsiębiorców świadczy, że jest ich za wiele we Lwowie; a pp. Jabłoński i Szuman domagali się energiczniejszego wystąpienia magistratu przy poborze egzekucyi należytości, aby się tak wielkie nie mnożyły zaległości.

Ustawa gminna dotąd nie wzięta pod obrady, gdyż projekt wypracowany przez sekcyę nie mógł być jeszcze rozdany pomiędzy członków Rady, z powodu, że druk jego nieukończony.

Nie będziemy mieli całkowitych stenografowanych sprawozdań z sejmu tegorocznego, układy bowiem w tym względzie pomiędzy wydziałem a stenografami tutejszymi nie przyszły do skutku. Zachodzi pytanie, czy najlepiej nawet redagowane sprawozdanie pisane, zdoła zastąpić stenografa oddającego dosłownie, chociażby z niejakiemi przypadkowemi opuszczeniami rzecz całą, zważywszy, że najmniejsza zmiana lub niedokładność w potwórzeniu słów mowcy, może częstokroć zatrzeć najważniejsze odcienia myśli i odmienne nadać im znaczenie, a w następstwie być mnogich reklam powodem. Sądzić zatem wypada, że ważne bardzo przyczyny lub zgoła niemożność tylko skłoniły wydział krajowy do obrania tej drogi i przeniesienia sprawozdań pisanych nad stenografowane, chociażby nie zupełnie dokładne. Przyczynami temi jak słychać miały być najprzód brak wprawy stenografów tutejszych, a powtóre przesadne z ich strony żądania. Wiem, że ostatniemi jeszcze dniami odbywały się próby stenografowania przy posiedzeniach wydziału, które miały wypaść niepomyślnie. Koszta sprawozdań stenografowanych według żądań stenografów naszych, obliczone na trzechmiesięczną kadencyę sejmową byłyby podobno wynosiły 16,000 złr. w. a., podczas gdy koszta na stenografów w innych krajach koronnych nie sięgają wyżej jak od 2 do 4,000 złr. w. a., jak np. w Pradze czeskiej, gdzie potrzebni są stenografowie czescy i niemieccy. Wydział krajowy poruczył redakcyę sprawozdań sejmowych p. Budyńskiemu, redaktorowi Gazety Lwowskiej. P. Budyński przybiera sobie jak słychać do pomocy czterech pisarzów i czterech stenografów, którzy mają notować dłuższe mowy dosłownie.

Salę sejmową urządzono wygodniej jak przy sejmie przeszłym, dodano bowiem pulpity do pisania dla każdego z posłów. Miejsce dla dziennikarzy przeznaczono w górnych lożach. Ma tam być miejsca na osób trzydzieści, co by było dostatecznie, gdyby wstęp do loży mieli tylko sami dziennikarze, a nie cała publiczność, jak to się działo na przeszłym sejmie. Na galeryach wyznaczono osobne miejsca dla członków Rady miejskiej, tudzież dla Izby adwokatów.

Zapowiedziana rozesłanym jeszcze w początku grudnia programem *Praca* wychodzić nie będzie w tym składzie w jakim była ogłoszona. O *Dzienniku polskim* także dotąd nic nie słychać. Natomiast zaczyna wychodzić *Goniec*, dziennik polityczno-literacki, codzienny pod redakcyą p. Henryka Nowakowskiego. Pierwszy numer *Gońca* wyjdzie jutro w przeddzień sejmu.

Paryż 7 stycznia.

E. Wybór następcy zmarłego Arcybiskupa jest jeszcze tajemnicą. Minister wyznań p. Rouland zaleca i popiera Arcybiskupa z Rouen ks. Bonnechose. Cesarzowa skoro kandydatura biskupa Orleanu znalazłszy wiele przeciwników musiała być na bok usuniętą, zdaje się życzyć sobie nominacyi proboszcza ś. Magdaleny księdza, Deguerry, który w roku przeszłym odmówił biskupstwo Marsylskie, nie chcąc się rozstać z swymi parafianami i który wiernym i gorliwym jest przyjacielem sprawy polskiej. Cesarz waha się jeszcze między kardynałem Donnet, biskupem z Nancy Darboy, księciem La Tour d'Auvergne bratem ambasadora w Rzymie. Kapituła powołuje życzeniem na osieroconą stolicę archidieczalną arcybiskupa z Aix. W dzisiejszych okolicznościach wybór jest nader trudny, można być jednak pewnym, że ten, który nastąpi niebędzie nie miłym stolicy apostolskiej. Jeżeli telegraf podał dokładnie treść przemówienia Ojca świętego w dzień nowego roku do oficerów wojska francuskiego, to przyznać należy, że od dawna z wysokości tronu apostolskiego nie zabrzmiały wyrazy takiej życzliwości, uznania i ufności dla Francyi i rodziny cesarskiej. Jeżeli Ojciec święty te uczucia wyraził, to je czuł. Obudziły też one żywą radość na dworze Tuileryjskim.

W dniu 2 stycznia podczas wieczornej uroczystości dworskiej, nuncyusz papieski znał był tylko treść mowy papieskiej, którą depesza telegraficzna przyniosła. Rzecz dziwna, że całego dosłownego textu telegraf nie podał. Czeka na niego *Monitor* aby go w biuletynie swoim umieścić, dotąd jednak nie nadszedł, i są osoby, które zaczynają powątpiewać o zupełnej dokładności telegramu. Ich powątpiewanie usprawiedliwiła wczorajsza depesza z Rzymu, podająca najbardziej znaczący ustęp z mowy papieskiej, a który bynajmniej słów poprzednim telegramem przytoczonych nie obejmuje. Od niejakiego czasu telegaf dziwnych kłamstw lub niedokładności dopuszcza się. Że petersbugski zwodzi, nic w tem dziwnego, lecz że z Rzymu, zkąd prawda tylko wypływać powinna, mylne rozchodzą się doniesienia ubolewać należy. Tak w Petersburgu bowiem, jak w Rzymie telegraf ulega kontroli rządowej.

Ostatnie wiadomości z Meksyku, są bardziej od poprzednich zaspakajające. Listy prywatne oficerów tak francuskich, jak i zagranicznych przyłączonych do sztabu głównego jenerała Forey, głoszą, że wszelkie przygotowania do rozpoczęcia kroków zaczepnych poczynione, że stan zdrowia w wojsku polepszył się, że niedostatek żywności czuć się niedaje, że wkrótce środki przewozu uzupełnione zostaną, że oczekują w obozie znacznego transportu mułów zakupionych w Nowym Yorku. Powszechnem więc jest mniemanie, że zajęcie miasta Meksyku nastąpi przy końcu stycznia, lub na początku lutego. Lecz czy na opanowaniu stolicy skończy się wyprawa, czy cel jej osiągniętym będzie? Jaki jej cel istotny, i z osiągnięcia jego jaka korzyść dla Francyi? Są to pytania, które się zapewne słyszeć dadzą wśród izb prawodawczych podczas rozpraw nad adresem. Póki zadawalniających kraj nie otrzyma odpowiedzi, może mniemać, że wypawa meksykańska jest największym błędem panowania dzisiejszego. Cesarz jednak zachowuje niezłamaną ufność w pomyślny skutek, wierzy, że błąd ten stanie się szczęśliwym *felix culpa*, i wyraził nadzieję, że wyprawa do Meksyku będzie jednym z najchlubniejszych czynów jego panowania.“

Otwarcie Izb ożywi tu ruch polityczny. Izba deputowanych okaże się zapewne bardzo powolną przed zbliżającym się zgonem i w nadziei zmartwychwstania wśród przyszłych wyborów. Okręgi wyborcze nowo przez ministerstwo spraw wewnętrznych urządzone, tak ułożone zostały, iżby w nich przewaga wpływu rządowego zapewnioną była. Wielu deputowanych uskarża się na nie. I tak p. Plicher jeden z najczynniejszych przeciwników rządu widzi swój okręg wyborczy w Harzebruck rozdzielony na trzy części, a więc kandydaturę swoją wielce utrudnioną. Reelekcyi hr. Flavigny szwagra jenerała Goyon ciągle uporczywie opiera się p. Persigny, chociaż zaniechał stawiania przeszkód innym kandydaturom, które dotąd odpychał. Nowe wybory mające przypąść w czerwcu lub w lipcu poruszają we wszystkich stronnictwach umysły. Od nich jak twierdzi p. Granier de Cassagnac w nowo przeobrażonym dzienniku *La Nation* którego stał się głównym redaktorem zależy przyszłość i ugruntowanie dynastyi Napoleońskiej.

Wczoraj przebywający tu Rosyanie zebrali się w nowo wybudowanym kościele greckim na doroczny obchód dziękczynny za zwycięstwo w roku 1812 przez cesarza Aleksandra I odniesione. Lecz stosownie do rozporządzenia Aleksandra II i przez uprzejmość dla rządu francuskiego obchód ten zniesiony i pamięć dawnej nieprzyjaźni na teraz zatarta.

Dziś pierwszy bal dworski w Tuileryach, w ciągu karnawału będzie ich trzy. Nadto na każdy poniedziałek zapowiedziane są u Cesarzowej wieczory tańcujące. Jeden z nich przeznaczony jest na bal kostiumowy. Tegoż rodzaju zabawa przygotowuje się w poselstwie austryackiem u księstwa Metternichów.

Paryż 8 stycznia.

Wczoraj był bal w Tuileryach, bal liczny i świetny. Dziś zaś odbył się pogrzeb arcybiskupa Morlot. Zaczął się on bardzo rano, bo wiedziano, że długo się pociągnie. Wojsko zajęło swe stanowiska od 7ej rano. Ciało nieboszczyka zostało wyprowadzone z arcybiskupstwa przy ulicy Grenelle St. Germain około 9ej godziny. O kwadrans na jedynastą zostało przywiezione do Notre Dame (kościoła Panny Maryi) a dopiero po południu zostało złożone w grobie arcybiskupów. Na pogrzebie było wiele wojska i wystrzelono z dział 13 razy. Był to pogrzeb marszałkowski, pogrzeb trzeciej klasy. Do pierwszej klasy należą Cesarstwo, do drugiej książęta krwi cesarskiej, a do trzeciej marszałkowie i kardynałowie. Ponieważ mówię o pogrzebie dodam, że nic dotąd nie postanowiono o przewiezieniu ciał Napoleona I i księcia Hieronima z Inwalidów do St. Denis. Kościół śgo Dyonizego jest restaurowany i budują w nim grób cesarski.

X. Deguerry, proboszcz kościoła ś. Magdaleny, wymówił się od arcybiskupstwa paryzkiego. Zostanie zapewne arcybiskupem biskup Darbois. Zastąpienie arcybiskupa Morlot bardzo dwór zajmuje. Jest to rzecz ważna dla Cesarstwa, bo arcybiskup może wiele mu zaszkodzić. Prowadzą się w tym względzie formalne negocyacye przewidujące wszystkie możebne wypadki. Usposobienie duchowieństwa jest obecnie dobre dla cesarstwa i pokazało się to w dzień Nowego roku. Tego dnia udał się do Tuileryów ogrom duchownych. Jest także lepsze usposobienie Papieża. W mowie noworocznej mianej do oficerów francuzkich, a której tekst nadszedł wczoraj do Paryża, Papież błogosławił Cesarza, Cesarzową i ich syna, z którym, jak powiedział, łączy go węzeł duchowny (trzymanie do chrztu). Węzeł ten sprawia, że jeżeli kiedy ma się rozwiązać sprawa Rzymu, rozwiąże się chyba po śmierci Papieża, chrzestnego ojca Cesarzewicza.

La France zajmuje ciągle środkowe stanowisko w sprawie Rzymu. Ma ona przeciw sobie: 1) dzienniki będące za jednością Włoch, 2) dzienniki legitymistowskie będące za dawnym stanem rzeczy, 3) dzienniki urzędowe zostające pod wpływem hr. Persigniego, mianowicie *Nation*. Uciera ona się codzień z temi różnorodnemi dziennikami. *Nation*, którego się najwięcej lękała, z powodu osoby p. Granier de Cassaignaca, mało jest jak dotąd czytaną. Cesarstwo przyszło do tego, że ma zbyt wiele dzienników. Ktoby się był tego spodziewał r. 1851! Prawda, że to dziennikarstwo nie wiele znaczy. *La France* przeczy pogłosce puszczonej przez p. Nigra, aby za reformy w Rzymie, Papież domagał się zwrotu Marchii (według pogłoski Papież nie ma się już domagać zwrotu Romanii).

Z powodów różnych a ważnych, Cesarz chce uśpić na niejaki czas sprawę rzymską i włoską. W dzień nowego roku prosił senatu, aby prowadził rozprawy poważnie, dziś zaś poleca księciu Napoleonowi, aby wstrzymał się od mów w senacie kiedy wytoczy się sprawa włosko-rzymska. Książę Napoleon, chcąc dać przykład zgody włoście cesarskiem, opuści Paryż w wilię rozpraw senatu (około 25go t. m.), wsiądzie na parowiec w Marsylii i uda się na miesiąc do Egiptu. Dostojny książę nie był wczoraj na balu tuileryjskim. Była u niem tylko jego żona. Znając dzisiejsze usposobienie dworu tuileryjskiego, król Wiktor Emanuel nie przybędzie do Paryża na chrzest swego wnuka. Zresztą dzień chrztu nie jest jeszcze oznaczony.

Cesarz ma mianować trzech nowych senatorów: jenerałów Mellinet i Mora Monge i pana Villefroid, wiceprezesa rady stanu.

P. Drouyn de Lhuys daje dziś wielki obiad dyplomatyczny.

Paryzki *Nord* zapewnia, że Cesarz Aleksander myśli znieść w Rosyi cenzurę. Może i temu Paryżanie uwierzą.

Trzymanie się Francyi z Rosyą nie jest szczęściem dla Francyi. W Frankforcie Margrabia de Takauay, pułkownik francuski, umarł nagle wybierając się na wieczór do ambasadora rosyjskiego. W Stambule, Anglia wydaliła z gabinetu trzech ministrów będących stronnikami jeżeli nie Francyi to Rosyi. *M. Post* tryumfuje z tego zwycięztwa. Anglia panuje w Grecyi i Turcyi. Kandydatura ks. Badeńskiego, o której myślała Francya i Rosya, pokazała się niepodobną. Rosya proponuje dziś jednego z książąt bawarskich i zdaje się bez warunku zmiany religii.

Wiadoma jest dziś nota lorda Elliota w przedmiocie wysp Jońskich. Według tej noty, Anglia chce oddać wyspy nawet z Korfu, ale domaga się nienaruszania bezpieczeństwa Turcyi i ustalenia w Grecyi rządu monarchiczno-konstytucyjnego. Warunki angielskie nie są jak na dziś twarde i mogą być przyjęte przez Grecyę. Wyspy Jońskie, któremi zajmuje się *Morning Post*, stracą trochę materyalnie i tylko chwilowo, a zyskają wiele moralnie, duchowo i narodowo. Postępek Anglii może być już uważany za godny Anglii i pomyślny przykład dany mocarstwom zaborczym. Inny przykład dało miasto Oxford sprzeciwiając się postawieniu przed county Hall dwóch dział rosyjskich zabranych pod Sebastopolem. Trofea i zabory nie stanowią sławy i szczęścia narodów. Szczęście narodów zależy od innych warunków. Dobrowolne oddanie zaboru jest większym zaszczytem niż wszelkie trofea. Dotąd, państwa europejskie zwracały zabory po przegranej wojennej, po otrzymaniu klęski. Czy nie lepiej zwracać je bez porażki i zyskiwać przyjaciół? *Daily News* słusznie mówi, że oddanie wysp Jońskich uprości politykę angielską, da polityce zewnętrznej przyjaciół liberalności, którą posiadała jej polityka wewnętrzna, że podniesie wysoko Anglię w opinii narodów.

Wiecie, że w nocie złożonej lordowi Russellowi przez bar. Brunowa, Rosya nie sprzeciwia się wyraźnie ustąpieniu wysp Jońskich, że tylko powstaje przeciw warunkom tego ustąpienia. Gdyby objekcya Rosyi przemogła, Anglia nie ustąpiłaby wysp Jońskich.

Korzystając ze zwrotu wysp Jońskich Hiszpania zaczyna na seryo sprawę zwrotu Gibraltaru, uważając ją za obchodzącą jej honor. Hiszpania gotowa jest zapłacić Anglii za tę twierdzę.

Rozprawy wytoczone w senacie madryckim nad sprawą meksykańską oziębiły Francyę i Hiszpanię. Zapewniają, że do tego miała się przyczynić głównie królowa. Jeżeli gabinet nieupadnie i p. Barrot przybędzie do Paryża na urlop, to Hiszpania nieprędko zastąpi jenerała Concha. Mówią dziś, że ten jenerał ma być zastąpiony w ambasadzie paryzkiej przez marszałka Serrano. Francya zyska na pozostaniu w Madrycie jen. Concha, jak zyskała na zrzeczeniu się ambasady w Paryżu przez p. Mon. P. Mon wyraził się w Kortezach podobnie jak jen. Concha a nawet wyraźniej za polityką francuską w Meksyku. Zapewnił on Izbę, że rząd hiszpański wiedział o projektach Francyi restaurowania monarchii.

Cesarz pozwolił jednemu adjutantowi króla włoskiego udać się do sztabu jenerała Forey, dla przypatrywania się operacyom francuskim w Meksyku.

Konfederaci pobili znowu federalistów amerykańskich, a pomimo tego lord Palmerston nie chce wystąpić z pośrednictwem wspólnie z Francyą i Rosyą. Lord Palmerston przyjął za system czynić to czego nie chce Francya.

P. Barthelemy, mianowany ambasadorem w Pekinie, wyruszył już w podróż. Baron Gros obejmie ambasadę londyńską za dni kilka.

Pogłoski o nowej pożyczce francuskiej upadły. Minister Fould ma ograniczyć się na wystawieniu większej liczby bonów skarbowych.

Rzym 5 stycznia.

(T.) Jestem w możności przesłania wam dzisiaj samego tekstu mowy, jaką miał Ojciec święty do jenerała Montebello i oficerów francuskich w dzień Nowego Roku. Przekład mój jest wierny i niewątpliwy, gdyż mam przed oczyma stenograficzny odpis rzeczonej mowy w języku francuskim, podczas gdy wszystkie inne odpisy przesłane ztąd do dzienników francuskich doznały, jak wiem, pewnych zmian, jeżeli nie co do myśli, tedy przynajmniej co do stylu i dosłowności. Tak np. obaczycie, że wszystkie dzienniki legitymistowskie wytrącą wzmiankę o Cesarzu i Cesarzowej, wtedy gdy zdania w tym względzie są podzielone i w najgodniejszych wiary odpisach stenograficznych nazwany jest po imieniu Napoleon III i cesarzowa Eugenia, jakowe to wyszczególnienie legitymistowskie skoropisy zastępują ogólną o cesarskiej rodzinie wzmianką. Owoż Papież przyjmując jenerała i wojskowych francuskich w sali konsystorza, nie zaś w tronowej, jak mylnie w pośpiechu doniósłem, tak się wyraził:

„Jenerale! żywo czuję życzenia, jakie mi wynurzasz w imieniu wojska francuskiego, którem tak godnie dowodzisz. Rad korzystam z tej sposobności, aby wam wyrazić wdzięczność moją za udział wzięty przez was w obronie praw kościoła, które są prawami sprawiedliwości i prawdy. Wojsko francuskie słynie walecznością na polu bitwy, słynie też karnością w czasie pokoju; ale pozwólcie, abym wam powiedział, że bardziej się jeszcze wsławia obecnem posłannictwem swojem polegającem na obronie Namiestnika Chrystusowego przeciw zamachom bezbożników, którzy są nieprzyjaciołmi wiary, nieprzyjaciołmi sprawiedliwości, nieprzyjaciołmi Boga.

„Kiedy Bóg stworzył oceany, chciał aby wody ich nie wylewały z wytkiętych im granic i rzekł tym wodom: *Usque huc: hic confringe tumentes fluctus tuos*. Tak samo drogie moje dziatki, Bóg używa waszego ramienia, aby przeszkodzić bezbożnikom onym wylewu z granic, które przekroczyć usiłują, aby uczynić z Rzymu stolicę niewiedzieć jakiego królestwa (*de je ne sais quel royaume*), bezbożnikom onym, co kościół z dóbr jego ogołocili, co powtrącali do więzienia tylu zacnych biskupów, księży i osadzili na bruku tyle zakonnic umierających dziś z głodu. Ale nie na tem cel ich zawisł. Chcieliby oni jeszcze zabrać do reszty posiadłość kościelną i odebrać Ojcu świętemu doczesny zarząd tak potrzebny do sprawowania duchowego zwierzchnictwa, owszem zniszczyć, gdyby mogli, samą katolicką wiarę. Podczas gdy ze wszystkich stron ziemi usiłują tylekrotnie dopiąć tego świętokradzkiego celu, opatrzność was tutaj postawiła ku obronie tego miasta, które tak słusznie nazywają wiecznem, miasta zroszonego krwią męczenników, miasta w samych pierwiastkach chrześciańs twa przejrzanego od Boga na mieszkanie Namiestnika Jezusa Chrystusa; tym zaś Namiestnikiem Jezusowym jestem ja, który do was w tej chwili się odzywam, i aczkolwiek niegodzien śmiem wyznać, że Bóg daje mi ducha rady, ducha mądrości, ducha siły, ku łamaniu się z przeciwnościami, w jakie mię wrogowie Stolicy św. wtrącili.

„Jako taki błogosławię was z ojcowską miłością, błogosławię waszych rodziców, wasze rodziny, waszych przyjaciół; błogosławię Francyę, Cesarza Napoleona i dostojną jego małżonkę Cesarzową Eugenię, a w osobliwy sposób to cesarskie dziecię, z którem mię łączy związek duchowego pokrewieństwa. Błogosławię dzielny episkopat i duchowieństwo francuzkie tak znakomite; błogosławię te miliony katolików co mają pieczę o mnie i wspomagają mię z nabożeństwa i poświęcenia się dla stolicy świętej; błogosławię nareszcie katolików całego świata, albowiem są dziatwą moją tak jak ja jestem ich ojcem. Ale dla czegoż nie miałbym błogosławić także bezbożników i wrogów!.... Przypominam właśnie przykład świętego starego Przymierza, patryarchy Jakóba. Ten pasował się przez noc całą *cum viro,* z człowiekiem nieznajomym. Kiedy słońce weszło, poznał, że to anioł. Wówczas padł na oblicze i rzekł mu, iż go nie puści dopókąd mu niepobłogosławi: *Non relinquam te nisi benedixeris mihi.* Błagajmy tedy Boga, aby ich oświecił, bo oni nie wiedzą, że się mocują z aniołem. Wznoszę tedy ramiona i modlę do Ojca Wszechmogącego, aby was błogosławił ku Wszechmocy swojej, błogosławię was w imie Syna, które to najświętsze imie Kościół dziś obchodzi, a przed którem wszelkie się kolano ugina w niebie, na ziemi i w piekle; błogosławię was w imie ducha świętego, aby was napełnił duchem miłości."

Wiedeń 11 stycznia. Kilkanaście sejmów krajowych, kóre od parę dni obradują, prowadzą dotąd jeszcze czynności przygotowawcze, które nic ciekawego dotąd nieprzedstawiają. Są to sprawdzania wyborów i wybory do wydziału dla obradowania ustawy gminnéj i do wydziałów dla innych projektów rządowych. Na sejmie w Linz wczoraj wniósł Dr Kremer wniosek o przyznaniu żydom prawa nabywania ziemi, które im dotąd nie służyło.

— Dzienniki znów donoszą o zamierzonym wyjeżdżdzie N. Pana do Pesztu w d. 26 b. m. Jest to może spóźnione powtórznie doniesienia *Gen Cores.* która mówiła przy téj sposobności o otwarciu niebawem sejmu węgierskiego, czemu jak wiadomo zaprzeczyła *Scharfs Cor.,* a równocześnie *Donau Ztg* pisała, że niemasz mowy o bliskiem zwołaniu tego sejmu. Ponieważ *Gen. Cor.* doniesienie o podróży cesarskiéj łączyła z ową o zwołaniu sejmu wiadomością, przeto z pierwszem upada i drugie.

— Komisya skarbowa ministeryalna przygotowująca preliminarz na r. 1864 postanowiła wnieść, aby rok skarbowy wyrównać z rokiem słonecznym, który tamten o dwa miesiące uprzedza. W tym celu budżet na r. 1864 obejmować ma czas od 1 listopada 1863 do końca r. 1864, tak, aby z rokiem 1865 zaczynała się rachuba skarbowa równo z słoneczną.

— W redakcyi i drukarni *Presse* odbyto w sobotę z nakazu sądowego rewizyę, szukając rękopismu artykułu wstępnego z przeszłej niedzieli, jako posądzonego o przekroczenie § 300 kod. kar. Artykuł ten traktował o zakazie zgromadzeń wyborców. Także szukano tego dnia w redakcyi *Vaterland* rękopismów kilku artykułów, lecz ani tam ani tu, nie znaleziono tego czego szukano.

— Rada miejska w Wiedniu uchwaliła w dniu 9 b. m. jednogłośnie, aby wysłano deputacyę do p. Ministra stanu dla uzyskania cofnięcia zakazu odbywania zgromadzeń wyborczych. Poszło to ztąd, iż Schuselka zwołał swoich wyborców przed sejmem dla porozumienia się z nimi, lecz w chwili, gdy się miano zebrać, zakaz wydany nie dozwolił na odbycie zgromadzenia.

Królestwo Polskie.

Reskrypt zatwierdzający członkami czasowymi Rady Stanu na rok 1863, osoby mianowane tymiż członkami na rok zeszły, brzmi jak następuje:

„Stosownie do artykułu 2go organizacyi Rady Stanu Królestwa Polskiego z dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r., na przedstawienie JCW. Namiestnika naszego w Królestwie, postanowiliśmy mianować, jakoż niniejszym mianujemy czasowych na rok 1862 członków pomienionej Rady, takiemiż członkami i na r. 1863, a mianowicie:

„Administratora dyecezyi Kielecko-Krakowskiej, biskupa Jerychońskiego Macieja Majerczaka. Kanonika warszawskiej Kapituły Metropolitarnej, Stanisława Zwolińskiego, Rzeczywistego Radcę Stanu hr. Piotra Łubińskiego, Karola Kozłowskiego, Erazma Rożyckiego, Władysława Gruszeckiego. Rzeczywistego Radcę Stanu, Szambelana dworu naszego, Marka Chodyńskiego, Józefata Brzozowskiego, Edmunda Stawińskiego, Leopolda hr. Potetyło, Jana Szymanowskiego, Aleksandra Kurtza i Matiasa Rosena.

„Dan w Moskwie, d. 18 (30) grudnia 1862 r. (podpisano) „*Aleksander*". przez cesarza i króla Minister Sekretarz Stanu (podp.) *Łęski.*"

— *Wiener Ztg* podaje list z Petersburga z 1 tm. który razi i śmieszy nieznajomością rzeczy. I tak korespondent pisze: „Część szlachty (na Podolu) trzyma się Polski i ma chęć przywrócić dawną kongresową Polskę z 1770 r." Kilku temi słowami już korespodent dowiódł najzupełniejszej nieznajomości rzeczy. Wprzód mówi korespondent, iż zmarły jenerał-gubernator kijowski, wołyński i podolski ks. Wasilczyków odradzał wszystkiemi siłami szlachcie podolskiej podawania adresu, lecz mimo jego usiłowań, adres został postanowiony i posłany cesarozwi. „Namiętne negocyacye (ma się rozumieć między zgromadzeniem a jenerałem gubernatorem) wywołało rozdrażnienie, które rzuciło księcia na łoże choroby". Tymczasem każdemu, który choć najmniej z tą sprawą adresu był obznajomiony, wiadomo, że jenerał-gubernator Wasilczyków nie był obecny nawet w Kamieńcu podczas zgromadzenia tam i podawania adresu. W innym miejscu korespondent pisze: „Kijów jedno z najniespokojniejszych miast całej Rosyi"— zdanie to wywoła uśmiech na usta każdego w Rosyi i Polsce. Dawszy takie świadectwo Kijowowi, mówiąc dalej o mniemanym adresie włościańskim— o którym *Poczta Północna* wspomniała, iż był podawany przez włościan z Wołynia, a którego podanie przez policyę rosyjską w powiatach wołyńskich wykazaliśmy,— korespondent do *Wiener Ztg* idzie dalej niż *Poczta Północna* i utrzymuje, że adres ten podali z zachodnich gubernij włościanie i mieszczanie w których jest „zakorzenione silnie przywiązanie do Rosyi a szczególniej do prawosławnego kościoła." Jak tu pogodzić te dwa twierdzenia korespondenta: że Kijów jest najniespokojniejszem miastem, a mieszczaństwo miast gubernii zachodnich a przeto i Kijowa, tak lojalne i silnie przywiązane do Rosyi; jak tu pogodzić, mówimy, te dwa sprzeczne twierdzenia korespondenta, nie wchodząc już w mylność jego zapatrywania się i jego zdań dowodzących najzupełniejszej nieznajomości rzeczy.

Niemcy.

O wiadomych przedstawieniach pruskich w Wiedniu pisze również *Cor. Stern.* Rozmowa p. Bismarka z hr. Karolim miała się odbyć jeszcze 4go grudnia i trwała przeszło dwie godziny. Nawstępie i zanim p. Bismark wszedł na główny tok rozmowy, użalał się przed posłem austryackim na dzienniki wiedeńskie, których ton jest nieprzyjazny Prusom, a to niewyjmując od tego dzienników biorących natchnienie z sfer rządowych. Hr. Karolyi odpowiedział, że rząd austryacki nie może być odpowiedzialnym za, to co dzienniki piszą. Po tem p. Bismark przystąpił do właściwego przedmiotu. Ciągła nienawiść rządów wirzburskich i rządu Austryi wobec Prus w związku niemieckim jest nie do zniesienia, a jeżeliby ten stan rzeczy, nieodpowiadający istniejącym stosunkom politycznym, nie ustał, natedy Prusy zmuszone byłyby rozerwać związki, które rozwojowi ich tamę kładą, i więcej zaszkodziły znaczeniu ich w Europie aniżeli im przyniosły pożytku. Austrya zechce przeto wziąść na rozwagę, czyby niebyło lepiej wejść na inną drogę a nawet wrócić do zapatrywania się rządów metternichowskich. P. Bismark formułował następnie swoje żądanie pod względem Niemiec północnych, dowództwa nad 9ym i 10 korpusem wojsk związkowych, kierownictwa wewnętrznych spraw Niemiec, zawsze odwołując się do polityki Meternicha, za którego czasów mógł powstać związek celny. Zdaniem ministra pruskiego, Austrya powinna się oddać zupełnie swoim sprawom zagranicznym i szukać punktu ciężkości wewnętrznych spraw swoich w Węgrzech. Jeżeli Austrya przystanie na te propozycye, to Prusy obowiążą się wspierać jej politykę we Włoszech; jeżeli zaś gabinet wiedeński odpycha porozumienie się na tej drodze, wtedy Prusy praw swoich domagać się będą choćby miało przyjść do zerwania stosunków dyplomatycznych i zajęcia wojskiem swem Hanoweru i Kasselu.

Równocześnie, niewiemy atoli, czy w ten sam dzień 4go grudnia— poseł pruski w Wiedniu miał rozmowę z hr. Rechbergiem, a w niej rozwijał to samo zapatrywanie się p. Bismarka, nieodczytawszy żadnego dokumentu, iżby hr. Rechberg mógł zażądać odpisu onego. Hr. Rechberg uważał to oświadczenie jako niemogące mieć żadnych następstw; jeśliby jednak udzielono mu na piśmie to co było mówionem, wtedy mógłby to wziąść pod rozbiór. Zaraz jednak może oznajmić, iż według jego prawdziwego przekonania, Austrya pod każdym względem prowadzi politykę odpowiednią interesom niemieckim i nie odstąpi od kierunku dotychczasowego.

To cô mówi powyżéj czasopismo *Corr. Stern* nie wiele się różni od podań dzienników *Nürnb. Cor.* i *L'Europe,* a zatem potwierdza twierdzenie ich jakoteż twierdzenie *Nation Ztg* w tym samym przedmiocie. Widać ztąd, iż rzeczywiście p. Bismark zamierzał nacisk wywrzeć na gabinet wiedeński, i skłonić go pragnął do powrotu do polityki metternichowskiéj. Ostatnie wszelako zapewnienia *Gazety Krzyżowéj* mówią o drogach pośrednich w celu porozumienia się Austryi i Prus, a to tym sposobem iżby Austrya zaniechała projektu utworzenia przy Bundestagu zgromadzeń delegatów, zwłaszcza, że w tym względzie niemoże liczyć za znaczną większość głosów. Tak więc i ten najsłabszy odcień reprezentacyi konfederacyjnej zniknie. Co do traktatu handlowego prusko-francuskiego, zdaniem paryzkiego korespondenta do *Gazety krzyżowej,* gabinet berliński gotów jest poczynić pewne ustępstwa na żądanie Bawaryi i Wirtembergu a Francya na takowe przystaje.

Włochy.

La France odwołuje następnie wiadomość o podróży Wiktora Emanuela do Paryża, podawaną przez dzienniki:

„List prywatny z Turynu, który odbieramy, dozwala nam odwołać wiadomość o przyszłej podróży do Paryża króla Wiktora, podaną przez główne organa prasy włoskiej.

„Król nie będzie osobiście obecnym uroczystości chrztu swego wnuka, którego epoka zresztą nie jest oznaczoną. Każe on się tam zastąpić w formach legalnych.

„To samo źródło donosi nam, że król mową z powodu uroczystości nowego roku, wywarł żywe wrażenie.

„Rozszerzono w Turynie pogłoskę, że p. Nigra miał przybyć z Paryża w misyi nadzwyczajnej. Wiadomość ta jest całkiem mylną.

Francya

Débaty z dnia 8 b. m. następnie opisują ceremonię pogrzebu Arcybiskupa paryskiego:

„Wczoraj wieczór o godzinie 4ej bramy arcybiskupstwa zamknięte zostały dla publiczności. Odmówiono ostatnie modlitwy w kaplicy, w której wystawione były zwłoki kardynała Morlot i o godzinie 5ej ciało arcybiskupa przybrane w szaty pontyfikalne złożono w trumnę w obec członków kapituły metropolitalnej.

„Dziś rano o godzinie 8½ wikaryusze kapitulni i kanonicy tytularni kościoła paryskiego, zgromadzili się aby eksportować ciało. Liczni członkowie duchowieństwa tłoczyli się w dziedzińcu pałacu arcybiskupiego, którego wewnętrzne mury i facyata zewnętrzna okryte były kirem z srebrnemi frenzlami. W ulicy Grenelle i na bulwarze inwalidów wojska odkomenderowane do tworzenia orszaku, gromadziło się w przepisanym porządku. Pomimo rannej godziny uroczystości, ogromne tłumy tłoczyły się do bram arcybiskupstwa.

„Po zwykłej ceremonii ciało złożone zostało na karawanie. Sznury trumny trzymali księża: Molenier, dziekan kapituły, Devize wikaryusz wielkiego jałmużnika, Coeur kanonik kapituły św. Dyonizego, de Beauvais proboszcz kościoła św. Tomasza z Akwinu.

„Pochód w następującym ruszył porządku: Oddział konnej gwardyi paryskiej; dwa szwadrony 8go pułku ułanów; jenerał brygady; 9ty batalion strzelców pieszych; dwa bataliony 30go pułku piechoty z pułkownikiem, chorągwią, saperami i muzyką; jenerał dowódzca placu w Paryżu i jego sztab główny; dzieci z zakładu św. Mikołaja pod przewodnictwem braciszków; powozy żałobne wiozące członków kapituły metropolitalnej; klerycy niosący pastorał, krzyż i insygnia kościelne, jako to: infułę, mszał, złoty krzyż arcybiskupi, oraz pierścień z rubinów i szmaragdów. Wszystko to owinięte było krepą; insygnia niesiono na poduszkach z aksamitu fioletowego.

„Następował karawan ciągniony sześcią końmi przybranemi w kapy, prowadzonemi przez 6 masztalerzy. Trumna obita była zewnątrz aksamitem fioletowym; wielki krzyż biały wznosił się nad rysowanem, którego zdobiły herby arcybiskupa paryskiego. Na trumnie spoczywał kapelusz kardynalski.

„Za karawanem postępowali członkowie rodziny i deputacya rozmaitych stowarzyszeń; kareta arcybiskupia; dwa powozy cesarskie; oddział policyi, jenerał brygady, dwa bataliony 60go pułku piechoty z pułkownikiem, chorągwią, saperami i muzyką; dwa bataliony 97 pułku piechoty; baterya 9go pułku artyleryi konnej; dwa szwadrony 8go pułku ułanów, z pułkownikiem, muzyką i sztandarem; oddział gwardyi paryskiej.

„Szpaler po obu stronach rydwanu tworzyły dwie kompanie gwardyi paryskiej. Chorągwie, bębny i trąby owinięte były krepą. W czasie pochodu muzyki różnych pułków odgrywały marsze pogrzebowe.

„Orszak przybył o godzinie 10ej do kościoła metropolitalnego. Facyata kościoła Notre Dame osłonięta była draperyą czarną i białą, mającą w pośrodku herby arcybiskupie. Podobna draperya okrywała oba boki nawy, aż po galerye królów. W środku kościoła pod baldachimem z gronostajów z frenzlami, wznosił się katafalk otoczony światłem i ozdobiony po czterech rogach figurami symbolicznemi religii, wiary, nadziei i miłości. W pewnych odstępach błyszczały lampy żałobne.

„Chór przeznaczony był dla duchowieństwa, miejsce przed wielkim ołtarzem dla wielkich korporacyj państwa i dla władz miasta Paryża.

„Po prawej stronie ołtarza zajmowali miejsce kardynałowie, biskupi i kapituła św. Dyonizego; po lewej celebrujący, fakultet teologiczny i członkowie kaplicy cesarskiej; poniżej stopni ołtarza oficerowie reprezentanci Cesarza i członkowie rodziny cesarskiej.

„Pierwsze rzędy zajmowali członkowie rodziny kardynała Morlot, ministrowie, członkowie rady prywatnej, marszałkowie Francyi, wielcy dygnitarze korony, następnie deputacye senatu, ciała prawodawczego, instytutu, sądu kasacyjnego, trybunału Sekwany, izby handlowej, izby obrachunkowej, dworu cesarskiego, rektorowie i profesorowie uniwersytetu paryskiego, w końcu wszystkie stowarzyszenia religijne męzkie i żeńskie mające domy w dyecezyi paryskiej wysłały deputacye.

„Za przybyciem orszaku do bram kościoła, kanonicy rzeczywiści i honorowi kościoła metropolitalnego, proboszcze dyecezyi poprzedzeni krzyżem kapituły, wyszli na spotkanie ciała wspólnie z kanonikiem metropolitalnym.

„Nabożeństwo odprawił Mgr Allou, biskup z Meaux, dziekan biskupów sufraganów dyecezyi paryskiej.

„Pięć absolucyj przepisanych rytuałem przy obrzędzie pogrzebowym arcybiskupów paryskich dali: pierwszą biskup z Meaux, cztery inne biskupi z Chartres, z Versalu, z Orleanu i z Blois.

„Po absolucyach kanonicy tytularni, rzeczywiści i honorowi opuścili chór i stanęli rzędem około ciała, aby go pokropić święconą wodą.

„Koniec ceremonii, obwieścił pięciokrotny wystrzał z dział.

Grecya.

Gazeta londyńska z dnia 7go b. m. zamieszcza memorandum, jakie sir Henry Elliot wręczył prezydentowi rządu prowizorycznego greckiego. Osnowa tego dokumentu jest następująca.

„Szczerem życzeniem Naj. królowéj Anglii jest przyczynić się do dobra i pomyślności Grecyi.

„Traktaty z r. 1827 i 1832 są dowodem tego życzenia ze strony korony angielskiéj.

„Rząd prowizoryczny grecki oświadczył, że poselnictwem jego od chwili wyjazdu króla Ottona z Grecyi jest utrzymać monarchię konstytucyjną i stosunki pokojowe kraju z wszystkiemi państwami.

„Jeżeli nowe zgromadzenie reprezentantów narodu greckiego pozostanie wiernem temu oświadczeniu, jeżeli utrzyma monarchię konstytucyjną i wstrzyma się od wszelkiego najścia na państwa sąsiednie, jeżeli wybierze monarchę, przeciw któremu nie będzie można wnieść żadnego słusznego zarzutu, Jéj K. Mość ujrzy w tem postępowaniu obietnicę przyszłego szczęścia Grecyi. W razie takim Jéj K. Mość w celu wzmocnienia monarchii greckiéj gotową jest oświadczyć senatowi i reprezentantom wysp Jońskich, że jéj chęcią jest, aby połączone były te wyspy z monarchią grecką i tworzyły z nią jedno państwo, a gdyby życzenie to zostało wyrażone również przez legislaturę jońską, Jéj K. Mość przedsięwzięłaby natedy środki aby otrzymać poparcie mocarstw podpisanych na traktacie, który postawił siedm wysp jońskich i ich atynencye jako państwo oddzielne pod opieką korony angielskiéj.

„Winienem starać się w komunikacyach moich w téj sprawie dać do zrozumienia, że wybór księcia, któryby był symbolem i wróżbą rewolucyjnych wstrząśnień lub przyjęcia polityki zaczepnéj przeciw Turcyi, wzbroniłby Jéj K. Mości zrzec się protektoratu wysp Jońskich.

„Rząd Jéj K. Mości ma nadzieję że zgromadzenie greckie w wyborze monarchy greckiego, zgodzi się na księcia, po którym spodziewać się może poszanowania wolności religijnéj i wolności konstytucyjnéj; szczeréj chęci pokoju. Książe dający te rękojmie będzie zdolnym przyczynić się do szczęścia Grecyi i zaszczycony zostanie przyjaźnią i zaufaniem Jéj K. Mości."

Ameryka.

Bitwa pod Fridriksburgiem 13 grudnia stoczona, jest nie tylko ostatniem dotychczas ważnym wypadkiem na teatrze wojennym amerykańskim, nietylko wpłynęła przeważnie na położenie na polu walki obu stron wojujących, ale nadto i na polityczne ich usposobienie, gdyż twierdzą że rząd Unii jest teraz przystępniejszy do układów. O ile prawdziwem jest to twierdzenie, które już głoszono po klęsce Unionistów pod Richmondem, w czerwcu r. z. poniesionej?— niemożemy powiedzieć; co kolwiekbądź, bitwa ta przegrana przez unionistów i jej następstwa zajmują dotychczas głównie świat polityczny amerykański i wstrzymały na pewien przeciąg czasu zaczepne działanie wojsk Unii.

Podaliśmy już w ostatnim numerze o niej raport urzędowy wodza Separatystów jenerała Lee, bardzo skromnie napisany; dzisiaj zamieszczamy pierwszy krótki raport jen. Burnsida dowodzącego naczelnie armią Potomaku do naczelnego wodza wszystkich wojsk Unii, jen. Hallecka. Szczegółowy jego raport o całem toku bitwy, jest rozwinieniem zdań i doniesienie w tem krótkiem sprawozdaniu wyrażonych.

„*Falmouth* 19 grudnia 1862. Jenerale, mam zaszczyt następujące przedstawić powody dla których armię Potomaku wprzód przeprowadziłem przez Rappahannok, niż to mniemali prezydent, sekretarz wojny i ty, panie jenerale, a przeprawę wykonałem w miejscu innem niż to które mi wskazywałeś podczas ostatniej naszej rozmowy u prezydenta. (Dodać tu winniśmy, iż wszyscy korespondenci zgodnie utrzymują, że przeprawę przez Rappahannok i atak separatystów pod Fridriksburgiem wykonał Burnside na naleganie sekretarza wojny, t. j. ministra wojny Stantona i jenerała Hallecka, lecz następnie wziął sam na siebie całą winę P. R. Cz.)

„Podczas przygotowań do przeprawy w miejscu które naprzód obrałem, ujrzałem, iż nieprzyjaciel większą część swych sił posunął na bok niżéj Fridriksburga. Dla tego spodziewałem się, iż w miejscu tem zdołam całą armię za rzekę przeprawić i silnem uderzeniem oddzielić nieprzyjacielskie siły stojące niżéj nad rzeką, od tych które na wzgórzach po za miastem były rozstawione. W takim razie mogliśmy z wielką dla siebie korzyścią z nieprzyjacielem walczyć. Aby tego celu dopiąć, należało zdobyć wzgórze na ostatecznem prawem końcu łańcucha pagórków, któreto wzgórze panowało nad drogą zbudowaną świeżo przez nieprzyjaciela dla ułatwienia komunikacyj wzdłuż jego linii bojowéj. Jeślibyśmy to wzgórze zdobyli, niemógłby się nieprzyjaciel utrzymać dłużéj na stanowiskach wzdłuż całego grzbietu wyżyny i mógłby być łatwo atakiem naszym z czoła i równoczesnym zajściem z tyłu wypartym z téj pozycyi. Gdyby nie mgła oraz niespodziewane a nieuniknione spóźnienie w budowie mostów, które nieprzyjacielowi dało 24 godzin czasu do zgromadzenia swych sił na silnych stanowiskach, byłby się nam zamiar z pewnością udał; a w takim razie bitwa byłaby daleko więcéj stanowczą, niżeli wydana po przeprawie w miejscu które obraliśmy byli poprzednio.

„Zawdzięczam wiele walecznym oficerom i żołnierzom, którzy wykonywali przeprawę przez rzekę w obliczu nieprzyjaciela. Za niepomyślność ataku jestem sam odpowiedzialny, gdyż nadzwyczajna waleczność i wytrwałość jaką wojsko okazało, byłyby z pewnością do celu doprowadziły, gdyby to tylko było rzeczą możebną. Rodzinom i przyjaciołom poległych muszę oświadczyć moje serdeczne współczucie, a za ranionymi wznieść winienem prośbę o staranne ich pielęgnowanie i szybkie wyzdrowienie.

„Fakt, iż postanowiłem posuwać się z Washingtonu po tej linii na Fridriksburg, przeciw mniemaniu prezydenta, sekretarza wojny i twojemu jenerale, którzyście następnie kierunek całego działania w moich rękach zostawili, czyni mnie odpowiedzialnym. Zamierzam wkrótce przybyć do ciebie jenerale i dokładne zdać sprawozdanie, a wreszcie przysłać szczegółowy raport wykazujący czynność i zasługi każdéj dywizyi, każdego korpusu, jak również sztabu głównego armii Potomaku, który mnie dzielnie wspierał. Dodam jeszcze, iż ruch cały wprzód się rozpoczął niż spodziewaliście się, albowiem wydział sztabu wcześniej mnie zaopatrzył w potrzebne do tego ruchu rzeczy, niż to przypuszczaliśmy.

„Liczba poległych w tej bitwie z naszej strony wynosi 1152, ranionych zaś około 9000, wziętych do niewoli 700. Ci ostatni zostali wypuszczeni na słowo i następnie wymienieni prawie wszyscy za jeńców wziętych przez nas. Ranieni zostali przeprawieni za rzekę i należycie opatrzeni, polegli pochowani pod zasłoną chorągwi parlamentarskiej. Chirurdzy donoszą o nierównie większym niż zwykle stosunku lekko-rannych, tak, iż tylko 1632 przeniesiono do szpitala. Cieszy mnie, iż mogę donieść obecnie o dobrym stanie armii. Dziękując rządowi za zupełną pomoc i ufność jaką mnie obdarza, zostaję itd.

A. E. Burnside, dowódzca armii Potomaku."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. W piątek 16go b. m. rano rozpocznie czynności swoje w biórach Magistratu tutejszego komisya mieszana względem uwolnień od poboru wojskowego.

— Na posiedzeniu komisyi Balneologicznej Krakowskiej d. 3 stycznia, Dr *Warschauer* odczytał podanie p. *Szalaja,* właściciela Szczawnicy, do komisyi Baln. nadesłane z prośbą, aby przewodniczący tejże komisyi Dr *Dietl* postarał się za pośrednictwem Wydziału sejmowego u c. k. Namiestnictwa o wydanie ponownych rozkazów Władzy obwodowej w Sączu względem niezwłocznego rozpoczęcia budowy drogi z Krościenka do Szczawnicy, tudzież o wyznaczenie stósownego dodatku z funduszów krajowych na koszta tej drogi. Przewodniczący przyrzekł zająć się tym przedmiotem i Wydziałowi sejmowemu rzecz tę przedłożyć. Następnie prof. Dr *Kuczyński* odczytał sprawozdanie o rozprawce *L. Zeisznera* „Wiadomość o studni Artezyjskiej wywierconej w kwietniu r. 1861 koło Ciechocinka w Królestwie Polskiem". W końcu przewodniczący komisyi Dr *Dietl* oznajmił, że z powodu wyjazdu swego na sejm krajowy do Lwowa, nie będzie mógł przez niejaki czas podzielać prac i przewodniczyć obradom komisyi. Na wniosek jego uchwalono uprosić Dra *Majera,* prezesa Towarzystwa Naukowego, na tymczasowego zastępcę, co tenże przyjął.

— W dniu 10tym i 11tym stycz. dosięgła temperatura + 2°,7 najniższa — 2°,1 (obie d. 11go), najwyższy stan barometru był 331''',61 (o godz. 10éj d. 10go wieczór), potem coraz niższy, rano 12go stycz. o godz. 6éj 329''',89; w obu dniach zmieniał się najbardziej kierunek wiatru i stan nieba, słaby wiatr wschodni, który zwykle za dnia powiewał, obracał się wieczorem ku północy a nawet ku zachodowi, pogodę dnia przerywały chmury ciągnące przeważnie od południowo-zachodu; rano 12go stycz. o godz. 6éj wskazywał termometr — 0°6 R.

— W grudniu otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw: pp. Jan Womaczka z Niedergrund w Czechach i Adolf Schwab z Nowego Iczyna w Morawie; stopień doktora medycyny: pp. Włodzimirz Roch Tyralski z Krakowa i Zygmunt Bośniacki z Krosna; a stopień magistra farmacyi: pp. Maurycy Feyrych z Leśniowa i Włodzimirz Borkowski z Czarncy.

— Na ręce panny Maryanny Brandysównej z Kalwaryi, złożono następne dary *na odnowę grobowca Kazimierza Wgo w katedrze Krakowskiej,* a mianowicie: Henryk Haller 5 złr., Adam Gorczyński (z Nowych Dworów) 5 złr., S. Korzeliński (z Czernichowa) 2 złr. 50 kr., Julian Gorczyński (ze Stryszowa) 5 złr., Józef Baum (z Kopytówki) 3 złr., X. Ignacy Zapałowicz (proboszcz z Przytkowic) 1 złr., X. Maciej Fox (wikary z Zebrzydowic) 60 c., Witalis Grzybowski (z Rokowa) 1 złr., Maciej Fischer (z Mikołaja) 5 złr., Franciszek Czaykowski (z Lipowej) 1 złr., Tytus Drohojowski (z Ryczowa) 10 złr., St. B. 7 złr., Władysław Haller (z Polanki) 5 złr., Ćwik (z Brodów) 1 złr. 50 cent.; włościanki z dóbr Kalwaryi: Maryanna Jarczowa 10 c., Magdalena Sikorzonka 5 c., Katarzyna Gwiżdżowa 10 c., Agata Jaroszyńska 10 c. Dary te, w kwocie złr. 52 c. 95, przez p. J. Łepkowskiego przewodniczącego komisyi restauracyjnej, do kasy Towarzystwa nauk. Krak. wniesione zostały.

— Na wsparcie pogorzelców w Bochorodczanach zebrano w tamecznym powiecie 1075 złr. i kalkadziesiąt korcy zboża. Największe dary złożyli właściciel tego miasteczka hr. Stadion 500 złr. i rządzca tameczny Jesser 100 złr. Prócz tego właściciel nakazał dostarczać z lasów swoich bezpłatnie drzewa budulcowego dla pogorzelców.

— Dotychczasowe składki na pogorzelców Tarnobrzega (Dzikowa) wynoszą przeszło 15 tysięcy złr. oprócz zboża.

— Dr Bandrowski adwokat w Tarnowie przeznaczył dla tamecznej niższej szkoły realnej zbiór rzadkich okazów soli.

— Dnia 7go b. m. umarł w Samborze Jerzy Dziedziniewicz, nauczyciel przy tamtejszej szkole normalnéj. Ś. p. Dziedziniewicz poświęcał się od dawna zawodowi nauczycielskiemu. W r. 1845 został był adjunktem przy jednem gimnazyum Lwowskiem, napisawszy kilka pięknych konkursów cztery razy proponowany na posady nauczycielskie, nie wytrzymał, jak się to naówczas często działo, konkurencyi z nauczycielami z innych prowincyi przesyłanymi. Po roku 1848 Dziedziniewicz był suplentem gimnazyalnym przez lat kilka i jako nauczyciel filologii klasycznej zaszczytnie wywiązywał się z zadania zyskując zadowolenie przełożonych, a szacunek i miłość uczniów. Stosunki prywatne nie pozwoliły zmarłemu korzystać dłużej nad rok z wsparcia rządowego udzielonego mu celem ostatecznego przygotowania się do egzaminu nauczycielskiego w uniwersytecie Wiedeńskim. Powróciwszy więc do kraju otrzymał posadę nauczyciela czwartej klasy w szkole normalnej Samborskiej, gdzie pomimo wyższego swego wykształcenia bez szemrania na los pełnił jak najsumienniej obowiązki nauczycielskie i po ojcowsku chodził około dzieci sobie powierzonych. Przed miesiącem otrzymał na podstawie licznych świadectw kwalifikacyi jego dowodzących, posadę starszego nauczyciela języka greckiego i łacińskiego w liceum Lubelskiem, gdy w tem słabość krótka a ciężka zabrała go z tego świata. Szkoła straciła w nim jednego z najsumienniejszych pracowników, młodzież najtroskliwszego ojca, a społeczność prawego a poczciwego człowieka. Ś. p. Dziedziniewicz od lat młodzieńczych zbierał przysłowia i ile nam wiadomo, miał ich zbiór bardzo znaczny. Dobrzeby było żeby ta praca gdzie nie zginęła, albo nie dostała się w ręce któreby ją zmarnowały.

— Wydział krajowy galicyjski ogłasza, iż z końcem roku skarbowego 1862 fundacya imienia Andrzeja Zalchockiego dla młodzieży szlacheckiej polskiej posiadała dwa stypendya dla krewnych fundatora po złr. 157 c. 50 i 19 stypendyów dla niekrewnych po złr. 105. Z oszczędności tej fundacyi utworzył jeszcze Wydział krajowy trzy nowe stypendya z rzędu tych ostatnich po złr. 105, tak iż obecnie jest 24 stypendyów, a z tych 2 dla familii fundatora. Stypendya te reprezentują przeto obecnie roczny dochód złr. 2625. Wydział krajowy nadał teraz trzy nowe stypendya i cztery opóźnione z dawniejszych: 1o Włodz. Bogackiemu, uczniowi kl. 4éj normalnej w Samborze, sierocie; 2o Adamowi Jezierskiemu, uczniowi kl. 2éj gimnazyum we Lwowie, synowi dyurnisty magistratu Lwowskiego; 3o Czesławowi Niewiadomskiemu, uczniowi kl. 3éj gimnaz., jednego z ośmiorga rodzeństwa ubogiego; 4o Jarosławowi Odrowąż Pieniążkowi, uczniowi kl. 3éj, synowi prywatnego oficyalisty; 5o Aleks. Błażowskiemu, słuchaczowi 1go roku na wydziale prawniczym we Lwowie, który ma ubogą matkę; 6o Emilianowi Madejskiemu, uczniowi kl. 2éj gimn. w Samborze, osierociałemu po oficyaliście prywartnym; 7o Antoniemu Trzasko Durskiemu, uczniowi kl. 2éj normalnej, synowi obarczonego rodziną oficyała głównej kasy.

— Piszą nam ze Stanisławowa:

Zakład wychowania dziewcząt „Zofii Fryderyki", czyli tak zwana Ochronka w Stanisławowie, zawdzięcza wspaniałomyślności swoich dobrodziei i niezmordowanym staraniom swéj przełożonej p. Albiny z Antoniewiczów Romaszkanowéj tak pomyślny i szybki rozwój, że od założenia go w roku 1856, utrzymując i kształcąc rocznie około dwudziestu, w ostatnich zaś latach po dwadzieścia cztery sierot, posiada obecnie, wedle rachunku na dniu 31 grudniu 1862 zamkniętego, realność w Stanisławowie za 3100 złr. mk. w roku 1858 kupioną i ruchomy majątek składający się z 2200 złr. mk. w galicyjskich listach zastawnych, 8050 złr. mk. w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych, 28 złr. 87 c. w. a. w książeczce Galicyjskiej kasy oszczędności i 177 złr. 48½ c. w. a. w gotówce.

Tak prędki rozwój tego dobroczynnego zakładu właśnie w ostatnich najkrytyczniejszych latach, jest nowym dowodem, że niema tak trudnego dzieła, któregoby środkami na pozór drobnemi nie dało się dokonać wytrwałością, rządnością i oszczędnością, pod kierownictwem osób zaufanie posiadających, i zaufania godnych, a za udziałem ogólnym.

P. Adam Miłaszewski bawiący obecnie w Stanisławowie z gronem dramatycznem, jakkolwiek sam przy powszechnym niedostatku nie może się cieszyć obfitym dochodem, postanowił jednak przyczynić się do zastąpienia Ochronce odpadłego dochodu z balu, przeznaczając przedstawienie w d. 23 stycznia na jéj korzyść. Spodziewać się należy, że obywatele miasta i okolic zechcą i przy téj sposobności pamiętać o zakładzie za ich pomocą wzrosłym, i licznem zebraniem się dopełnić chętną dla ochronki ofiarę dyrektora sceny narodwéj w Stanisławowie.

— Wiadomo, że w Austryi wolno różnemi europejskiemi językami telegrafować, wyjąwszy językami krajów koronnych. Po włosku, po angielsku, nawet po holendersku przyjmuje urząd telegraficzny depeszę do przesłania jéj, lecz broń Boże po polsku lub po czesku; a to niby pod pozorem, że niemasz na stacyach urzędników tyloma różnemi językami mówiących, jak również, że niemasz znaków telegraficznych na głoski słowiańskie. Tymczasem w Pradze otrzymano temi dniami telegram czeski z Anglii z miasta na uboczu leżącego, z czego wynika, że nie koniecznie telegrafiści angielscy muszą umieć po czesku.

TEATR. W sobotę 10go b. m. mieliśmy znów przyjemność widzenia p. Jasińskiego w *Pamiętnikach szatana* w roli Robina. I tym razem artysta grał znakomicie; tak, że widzowie zapomnieć musieli o wieku jego do roli już niezupełnie stósownym. Robin jest, jak się już z samej sztuki publiczność dowiaduje, szlachetnym „młodzieńcem"; p. Jasiński przedstawiający go dosłużył się już emerytury po trzydziestokilkoletniej pracy na scenie, jest więc już daleko po za wiekiem młodzieńczym; jednak pomimo to grał tak żwawo i z takiem życiem, że nie jeden młodzieniec na nie zdobyćby się nie potrafił. Szczególniej w akcie drugim, gdzie kostium pozwalał lepiej ukryć niektóre cechy powagi z dojrzalszym wiekiem męskim zwykle idące w parze, sprzeczność pomiędzy wiekiem artysty a Robina zupełnie nikła.

Inne role nie są tak wydatne; w ogólności poszły nieźle. Szczególniej podnieść musimy grę p. Krajewskiego w ostatnim akcie, który z roli starego wiernego sługi wywiązał się wcale dobrze. P. Delchau (de

la Rapiniere) jako sknera i smakosz nie mógł być sympatycznym, jednakowoż zdawało nam się, że więcej rozbudzał wstrętu i odrazy, aniżeli z roli samej wypadało. Nie należy zapominać, że nawet charakter brzydki estetycznie nie może być brzydkim. O estetyce brzydoty napisał filozof Rosenkranz dość sporą książkę. Role kobiece wypadły miernie. Pani Krajewska nie psuła; panna Safir wydała nam się za zimną, a pani Bendowa, która najgłówniejszą miała rolę kobiecą, wcale jej nie odpowiadała. Braku prawdy w grze nie zastąpi pewna monotonna deklamacya. Byłaby to właściwie rola dla panny Biedrońskiej najstósowniejsza; a bez tych kilku zwrotek odśpiewanych, sztuka na wartości niczby nie straciła, owszem tylkoby zyskała. Albowiem mówiąc szczerze nie wiemy, skąd się tam zbiera na jakieś czułe śpiewanie pannie znajdującej się in cognito w cudzym domu w pośród samych prawie nieprzyjaciół; pannie, której matce wszystko wydarto, a nawet nazwiska męża zaprzeczono. Być może, że francuskie panny w takich razach śpiewają; wszak są różne charaktery narodowe; Niemcy podobno gwiżdżą kiedy są głodni, a my w zły wpadamy humor.

Teatr nie bardzo był zapełniony, a przyczyną tego, o ile nam się słyszeć zdarzało, znów były ceny podwyższone. W Bawaryi obawiają się rewolucyi jeśli cena piwa o grosz podskoczy; u nas miłośnicy teatru pozostają w domu, jeśli widzą cenę podwyższoną i rozpamiętują nad ciężkiemi czasami.

— Jutro we wtorek dnia 13go stycz. ś. Gotfryda wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Postanowienie względem transportu bydła.

Z powodu zbytniego rozszerzenia się zarazy na bydło, ministeryum stanu w porozumieniu z ministerstwem handlu, wydało następujące rozporządzenie:

1. Dla ścisłego dozoru nad transportami bydła podczas zarazy postanawia się, aby na stacyach kolei żelaznej, które z rozporządzenia w. Namiestnictwa przeznaczone są do odbioru bydła, znajdował się zawsze komisarz polityczny, tudzież weterynarz obeznany z objawami zarazy, lub w braku tegoż inny lekarz albo chirurg. Ci obadwaj, którzy składają komisyę rewizyjną, oprócz zaleconych im powinności, mają nadto szczególniejszy obowiązek, wskazywać transportom bydła dalszą drogę, zawiadamiać władzę polityczną okręgu, do którego transport zmierza, o jego odejściu, i przydawać mu przewodnika do nadzoru.

Bydło rogate przez czas zarazy, z miejsc nią dotkniętych, nie może być przesyłane, z miejsc zaś wolnych od niej tylko koleją żelazną i to za pozwoleniem władzy politycznej. Transport zaś pod żadnym warunkiem nie może iść w wagonach na bydło rzeźne, lecz osobnemi pociągami, w których nie znajduje się żadne bydło rzeźne.

3. Postanowienie względem czyszczenia wagonów, w których przesłano bydło dotknięte zarazą, lub o nią podejrzane, ma odnosić się przez czas trwania zarazy, do wszystkich wagonów używanych do transportu bydła rogatego.

4. Postanowienie to nadto rozszerza się w ten sposób, że nawóz w wagonach pozostały ma być natychmiast zniszczony i pod żadnym pozorem nie może być użyty do innych celów. Wszelkie narzędzia do tego używane, mają być także należycie oczyszczone i służba, która się tem zajmuje, podobnież ma oczyścić się starannie, nim zajmie się innym transportem.

5. C. k. uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika, będzie odpowiadała za wszelkie szkody, któreby wyniknąć mogły z uchybienia tym przepisom.

Tarnów 9 stycznia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·57
Żyto	„	2·33
Jęczmień	„	1·80
Owies	„	1·15
Groch	„	3·00
Bób	„	2·30
Proso	„	2·00
Tatarka	„	1.85
Kukurydza	„	3·00
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7.25
Konicz na paszę	„	1·65
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	„	1·00

Rzeszów 9 stycznia. Ceny targowe w wal. austr

Pszenica	(za mierzycę)	3·12½
Żyto	„	2·10
Jęczmień	„	1·70
Owies	„	1·17½
Groch	„	2·50
Bób	„	2·25
Proso	„	1·80
Tatarka	„	1·50
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki		0.70
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·45
Słoma	„	0·80

Wrocław 9go stycznia. Dziś praktykowano ceny następnie: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*.)

	przed.	śred. pośled.	
Pszenica biała	79·82	77	71-74
„ żółta	76·78	74	69-72
Żyto	53·54	52	50·51
Jęczmień	39 40	38	35·36
Owies	25·26	24	22·23
Groch	50·53	48	44 46
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	243	228	211

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	15 —15½
„ dobra	13¾ —14½
„ średnia	11¼ —12½
„ poślednia	8½ — 9¼
Biała przednia	18 —19
„ dobra	15 —17½
„ średnia	10½ —13
„ poślednia	7½ — 9

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 11 stycznia. Co do najbliższych powodów usunięcia ministra spraw zagranicznych i skarbu Dehn-Rothfelsera słychać, że tenże postawił za kwestyę gabinetową: przywrócenie stosunków dyplomatycznych z Prusami, przystąpienie do traktatu handlowego prusko-francuzkiego i budowę kolei żelaznej. Również Stieraberg (minister spraw wewnętrznych) podał się do dymisyi po wystąpieniu Dehn-Rothfelsera.

Paryż 10 stycznia wieczór. Wieczorna *La Patrie* utrzymuje, iż *Morning-Post* nie ogłosił rzeczywistych depesz o zmianie ministeryalnej w Carogrodzie. Oddalenie z wezyratu Fuada paszy oraz Kapudana paszy, którzy obaj znani są ze swych sympatyj dla Anglii, spowodowane było przez sprawę odstąpienia wysp Jońskich i przez projekt uregulowania granic tj. odstąpienia Epiru i części Tessalii, przedstawiony przez Anglię. Mniemają, twierdzi dalej *La Patrie*, że lord Elliot nie uda się już do Carogrodu. (Właśnie ten posłannik angielski miał w Carogrodzie przedstawić projekt odstąpienia Epiru i części Tessalii dla Grecyi przez Turcyę. P. R. Cz.) — *La France* pisze co następuje: Wiadomości o sporze między Austryą i Prussmi są zaspokajające. Austrya będzie miała za wnioskiem delegowanych małą większość w Radzie Związku niemieckiego i następnie oświadczy, iż niechce opozycyi przeciw Prusom do ostateczności doprowadzać. Będzie się starać przeświadczyć, iż przeszkody przeciw reformom nie od niej pochodzą, i że jedynie chce odwlec wykonanie reform, aby uniknąć niezgody między państwami. — Z Carogrodu piszą do *La France*: Sułtan postanowił nie ustępować w sprawie o zasekwestrowanie broni do Serbii przeznaczonej. Zmiana gabinetu w Carogrodzie tą myślą jest natchniona; Sułtan chce mieć energiczne ministeryum i sam rozwija wielką czynność. — Ta sama *La France* zapewnia, iż zewsząd dochodzą skargi przeciw postępowaniu okrętu wojennego amerykańskiego „Tuscarora", który przed Funchal blokadę utrzymuje i wszystkie okręty angielskie na wodach przed Madeirą rewiduje. — Listy z Rzymu podane w *La Patrie* donoszą, że Papież zezwala na zwołanie finansowej konsulty, lecz jedynie pod warunkiem, że na konsulcie tej będą delegowani z Umbryi i z Marchij.

Turyn 11 stycznia. Dziennik *Diritto* ogłasza adres nowego rzymskiego komitetu partyi czynu, do Garibaldego, któremu powierzają prezesostwo komitetu, ogłasza zarazem odpowiedź Garibaldego który toż prezesostwo przyjmuje. *Opinione* zamieszcza pod napisem „pożyczki," artykuł w którym dowodzi, iż położenie finansowe pozwala rządowi włoskiemu nie zaciągać żadnej pożyczki aż do 1864 r. Jednak są polityczne powody, znaglające rząd aby teraz już żądał upoważnienia od Izb do zaciągnienia pożyczki, a to w celu, iżby chwili potrzeby natychmiast mógł ją zaciągnąć.

Paryż 11 stycznia. Listy z Rzymu donoszą, że Papież upoważnił do powrotu do domu liberalnych mieszkańców z Viterbo, którzy pod czas tamecznej okupacyi piemonckiej w r. 1860 emigrowali. (Ciemne! *Prz. Red.*). *La Patrie* donosi, że Rotban, pierwszy sekretarz poselstwa francuzkiego w Konstantynopolu, przybył do Paryża. *La Nation* pisze: Listy z Aten mówią, że oficerowie obecni w Atenach postanowili uważać zgromadzenie narodowe jako jedyną władzę najwyższą państwa.

Madryt 10 stycznia. Obiega pogłoska o prawdopodobnej zmianie w gabinecie. W Izbie deputowanych toczą się, ciągle rozprawy względem wyprawy do Meksyku. Przy tych rozprawach Olozoga wniósł kwestyę wyprawy do Kochinchiny i przedstawiał, iż rząd nieotrzymał dostatecznego wynagrodzenia za koszta tej wyprawy. Dalej ganił, iż minister spraw zagranicznych Collantes nie odpowiedział p. Mon co do kandydatury arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana i mówił, iż Collantes wiedział już 15 pazdziernika o tej kandydaturze, a układ został 30 października bez żadnej protestacyi podpisany. Hiszpania, twierdzi Olozaga, winna była hiszpańskiego księcia popierać, a mniema, iż Meksykanie wkońcu odniosą tryumf nad cudzoziemcami. Zresztą minister Collantes znając projekt Almonteza, winien był przeciw przywróceniu monarchi wystąpić w instrukcyach przez się wydanych. Hiszpania straciła w tej wyprawie bez korzyści, 2 miliony realów i wielu żołnierzy. Rząd winien był naganić wyprowadzenie swych wojsk z Meksyku i wrócić je do Meksyku. Gdyby wyższe namowy nie były przeszkodziły, to byłby złożył swój urząd. Po powrócie Mona z Paryża, niebyłby tam posyłał żadnego posła. Zawezwanie wydane przez rząd cesarza Napoleona, aby Hiszpanie powrócili do Meksyku z pomocą, było czystą formą. Wreszcie Olozoga zaklina ministrów, aby innym zostawili zakończenie bieżących spraw.

Londyn 11 stycznia. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 31go grudnia. Donoszą one, iż oddział wojsk unionistowskich posłany do Nowego Orleanu pod dowództwem jenerała Banksa, przybył tam 14go grudnia, a Banks zastąpiwszy jenerała Buttlera zajął Baton-rouge. Jen. Buttler został wezwany do Waszyngtonu i ma otrzymać ważne dowództwo w polu. Z głównej linii bojowej w Wirginii donoszą, iż jazda separatystowska pod dowództwem jenerała Stuarta zajęła Ocasquan już na tyłach armii Burnsida i Stuart dotarł o 12 mil od Aleksandryi. Unioniści starali się ukarać ten śmiały zapęd, usiłując odciąć Stuartowi odwrót. Obiegała także pogłoska w Nowym Jorku, że jenerał separatystowski Jackson wprowadził w zasadzkę część korpusu Siegela i zabrał mu wielu jeńców: lecz pogłoska ta się nie potwierdziła. Natomiast nadeszła do Nowego Jorku inna wieść, iż jenerał separatystowski Stuart na czele 1500 jazdy i bateryi konnej przeszedł aż za Potomak i wkroczywszy do Marylandu, posuwa się do miasta Frederick; wojska unionistowskie śpieszą przeciwko niemu. — W Nowym Jorku odbyło się zgromadzenie demokratyczne (Przypominamy, iż w Stanach Zjednoczonych północnych, partyą demokratyczną nazywa się mniej postępowa, a republikańską więcej postępowa, która chce zniesienia niewoli murzynów i prowadzenia w tym celu dalszej wojny. P. R. Cz.), które zaprojektowało, ażeby w miesiącu lutym zebrali się reprezentanci wszystkich krajów lojalnych Unii w Louisville, w celu naradzenia się nad środkami wstrzymania wojny. Zgromadzenie to prosiło Lincolna o pozwolenie wyprawienia komisarzy do Stanów separatystowskich.

Dzisiaj nastąpiło otwarcie sejmów we Lwowie i Czerniowcach. Oprócz depesz telegraficznych, które o ważniejszych zdarzeniach w sejmie bezwłocznie zamieszczać będziemy, sprawozdania z każdego posiedzenia przez sprawozdawcę naszego nadsyłane w listach ze Lwowa, przedstawiać będą bieg dokładny czynności sejmowych.

Najgwałtowniejszy rewolucyjny środek przez rząd rosyjski w **Kongresówce** zamierzony t. j. pobór proskrypcyjny, bliskim jest wykonania. W tymto celu rząd zwiększa liczbę wojsk w Kongresówce i nowe jego oddziały przychodzą z Rosyi to do Warszawy to do prowincyj. Załogę w Warszawie podniesiono do 50,000 ludzi, a Pragę, gdzie w twierdzy Sliwickiego bywa tak zwany punkt zborny branych do wojska, zapchano prawie żołnierzami, postawiwszy ich po 20 w każdym domu, oprócz załogi w téj twierdzy. Przeprowadzić może rząd rosyjski ten srogi pobór proskrypcyjny, lecż twierdzimy zawsze, że to jest z jego strony krok, który wprost inny wywoła rezultat niżeli rząd zamierza: ani nie popchnie do przedwczesnego wybuchu, ani nie uspokoi i nie przerazi narodu, lecz owszem oburzy go do ostatnich głębin, spotęguje nienawiść, wzmoże w narodzie ową wytrwałą i nieprzepartą przeciwko uciskowi reakcyę, a sami proskrybowani rozniosą, jak powiedział poeta „wolności dżumę" po wszystkich pułkach rosyjskich. Czy system ucisku tak szeroko i wytrwale przez cesarza Mikołaja przez lat 30 praktykowany, nie dowiódł swemi owocami rządowi rosyjskiemu, jak mylną jest ta droga do jego nawet celów?— Druga smutniejsza jeszcze nadchodzi wiadomość z Warszawy, iż rząd rosyjski, który oddawna usiłuje rzucić niezgodę i niejedność w naród, stara się także zaszczepić tę niezgodę między duchowieństwem, usiłując pociągnąć kilku duchownych do występowania przeciw całemu ruchowi narodowemu, na który usiłuje rzucić błędy wyjątkowe kilku osób, błędy postępowaniem rządu rosyjskiego wywołane. Już dawniéj pisał to nasz korespondent, a późniejsze doniesienia przez nas odebrane, potwierdzają wiadomość o usiłowaniach rządu rosyjskiego w tym celu czynionych. Wśród takiego położenia rzeczy, czytamy oto w dzienniku urzędowym zawezwanie wszystkich władz i duchowieństwa do składania powtórnie w dniu jutrzejszym 13go t. m. życzeń W. Księciu w dzień Nowego Roku według kalendarza ruskiego, który to dzień z wielką uroczystością chce rząd rosyjski obchodzić i wspomniemy tu, że takiego wezwania nie było w dzień Nowego Roku według kalendarza w całym kraju używanego. Widocznie rząd rosyjski wszędzie i zawsze chce przychodzić nie do prawa istniejącego, ale z prawem swojem.

Sprawozdania z obrad wszystkich już od 8go b. m. obradujących sejmów krajowych w monarchii austryackiej obracają się około podrzędnych lub przygotowawczych czynności. Przytaczać je będziemy w ważniejszych jedynie przedmiotach. Uwaga publiczna jest teraz tak rozdzielona między interesa różnostronne krajowe, że właśnie obecna chwila przedstawia przewagę federacyjnego systemu. W sprawach tylko zewnętrznych jest rządu centralnego jednolity kierunek, a w tej chwili zwrócony on jest głównie do spraw w Rzeszy niemieckiej. Z Berlinem spór zdawał się przybierać rozmiary olbrzymie, lecz się okazało, że to było rozdęcie mydlanej bańki, pęknięcie jej przyprawić może p. Bismarka o upadek w tych nawet sferach, które w nim upatrywały przyszłego sprawcę wielkości Prus militarnej i terrytoryalnej. P. Bismark tymczasem zdaje się poprzestawać na roli tego z poprzedników swoich, który powiedział był w podobnej okoliczności niezgody z Austryą: „silny może się cofnąć."— i ciągle się też cofał. *Norddeutsche Ztg* przypisuje tę nagłą zmianę w usposobieniach ministra pruskiego wpływowi osobistemu hr. Thuna, który będąc posłem w Petersburgu, przejeżdżał właśnie przez Berlin. Jest to zapewne ze strony pruskiej tylko wybieg, jakoby uprzejme formy hr. Thuna i jego osobiste stosunki przyjaźni z p. Bismarkiem ułagodzić miały srogość pruskiego ministra spraw zagranicznych. Rzecz ta była od dawna przysposobiona, a groźna rozmowa p. Bismarka z hr. Karolym miała tylko zasłonić odwrót.

Listy z **Petersburga** wskazują nam, jak tam ciągle w rządzie rosyjskim centralnym jest stan wahający się i niezdecydowany, jak reformy które ogłaszają dla cząstki Polski nie dając im żadnéj rękojmi trwałości, ogłaszają nieszczerze, czekając tylko chwili, aby je cofnąć. Teraz naprzykład znany nieprzyjaciel tych reform p. Płatonów, znów zyskał wpływ znaczny i chociaż otrzymał dymisyę z posady towarzysza sekretarza stanu dla spraw Królestwa polskiego, dymisya ta nie jest dotąd ogłoszoną.

Sejm państwa pruskiego ma być otwarty 14go we środę. Nie król, lecz p. Bismark zagai go. Przedłożone mu będą, a mianowicie Izbie niższej budżeta na lata 1863 i 1864, tudzież rachunki z r. 1862. Rząd nie liczy na inne sprawy, które dopiero wtedy dałyby się przedstawić pod prawodawczy rozbiór, gdy się rozstrzygnie kwestya budżetowa. Nie zdaje się, aby rząd mógł się wstrzymać od rozwiązania Izby deputowanych, która nie ustąpi zapewne od zasad swoich. Rząd zaś liczy teraz na możność przeprowadzenia inaczej wyborów pod naciskiem władz administracyjnych i pod nadzorem nad urzędnikami niepodległego charakteru.

W dniu dzisiejszym w południe mają być otwarte posiedzenia Izb **francuskich**. Treść zagajającej przemowy Cesarza Napoleona przyniesie nam zapewne telegram w nocy. Mowa ta miała być czytaną wprzód na posiedzeniu ministrów, ale mimo tego w świecie politycznym paryskim są tylko o jej treści domysły, ale żadnej pewnej wiadomości. Nie będziemy się tu zapuszczać w te domysły, gdy za parę godzin rozstrzygnie je wiadomość o fakcie. Co do samych obrad Izb, mniemają, że w rozprawach silnie będzie atakowana polityka francuska zagraniczna co do Włoch i Meksyku, przez owych pięciu deputowanych, stanowiących zasadniczą opozycyę w Ciele prawodawczem. Niektórzy korespondenci utrzymują, że ks. Napoleon nie weźmie w tym roku udziału w obradach senatu i że wyjedzie do Egiptu. W ogóle jednak opozycya ta nie ma siły, gdyż przeważna większość narodu francuskiego zadowolniona jest z rządów cesarza Napoleona.— Dzienniki francuskie z 9 t. m. zajmują się głównie noworoczną przemową Papieża do oficerów załogi francuskiej w Rzymie. *La France* rozpływa się w radości nad tą mową i widzi w słowach tej przemowy o Cesarzu Napoleonie jeden z owoców nowego zwrotu w polityce francuskiej, zwrotu przez ten dziennik reprezentowanego. *Journal des Débats* porównywa osnowę tej przemowy ogłoszoną w *Monitorze*, z osnową podaną przez dzienniki legitymistowskie a mianowicie *L'Union*, który między innemi do wyrażenia o o rządzie włoskim: „nieprzyjaciel", dodał: „bezbożny". Osnowę tej przemowy podaje nasz korespondent rzymski. W ogóle mowa ta, która dla kilku słów chwalących Cesarza Napoleona, niepodoba się legitymistom, wywrze korzystny na rząd francuski wpływ we Francyi. *Opinion Nationale* wskazuje, że ustęp przemowy o królestwie włoskiem mówiący, nie zapowiada pojednania się z tem królestwem.— Dzienników paryzkich z 10go t. m. nie otrzymaliśmy dzisiaj.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Lwów 12 stycznia. Dzisiaj o godzinie 1ej po południu nastąpiło otwarcie sejmu krajowego. Marszałek sejmowy (ks. Leon Sapieha) w mowie swojej wyraża nadzieję szczęśliwych skutków obrad sejmowych pomimo wielu trudności. Namiestnik (Fmp. hr. Mensdorff-Pouilly) w mowie niemieckiej przyrzeka pomoc ze strony rządu dla dobra kraju. Komisarz rządowy (wiceprezes namiestnictwa p. Mosch) przedstawia po polsku i po rusku trzy projekta rządowe, jako to: ustawę gminną, ustawę o gruntach dominikalnych i ustawę względem zmiany statutów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z przystąpieniem do niego dawnego okręgu krakowskiego. Referent Wydziału krajowego Ziemiałkowski przedstawia projekt regulaminu sejmowego. Komisarz rządowy mówi przeciw §§. 4, 9, 11, 34 i 54 tego projektu. Regulamin zostaje tymczasowo przyjętym wyjąwszy powyżej przytoczonych paragrafów. Następne posiedzenie we środę.

Paryż 12 stycznia. Mowa tronowa zaczyna się wyłuszczeniem polityki zagranicznej w ciągu ostatnich lat pięciu. Ustęp tyczący się Włoch brzmi: Siły nasze zbrojne broniły niepodległości Włoch, nie zawierając sojuszu z rewolucyą, nie naruszając po za pobojowiskiem dobrych stosunków z naszymi niegdyś przeciwnikami, nie opuszczając Ojca Śgo, którego wspierać nakazywał nam honor nasz, by dawniejszych zobowiązań dotrzymywać. Mowa cesarska wspomina o zagodzeniu sporu z Hiszpanią i zatargów z Szwajcaryą, o zawarciu traktatu handlowego z Anglią, Belgią, Prusami, Włochami i Szwajcaryą, następnie o zjazdach z większą częścią monarchów, z których to zjazdów wypływały przyjacielskie stosunki, a te stanowiły tyleż zadatków pokoju europejskiego. Wypadki greckie nie naruszą zapewne pokoju. Mowa następnie przechodzi do wewnętrznego położenia Francyi, wspomina o amnestyi, o nieograniczonej kontroli rozchodów publicznych, o zmniejszeniu sił lądowych i morskich, o nieprzestannem pomnażaniu się przychodów z tytułu podatków niestałych, co świadczy o wzroście dobrego bytu; a gdyby nie wojna amerykańska, stan cesarstwa byłby prawdziwie kwitnącym. Przymuszone ztąd zawieszenie robót po fabrykach zasługuje na troskliwość publiczną, i dla tego żądany będzie kredyt dla wsparcia. Zagodzenie wojny w Ameryce skutkiem nieprzystąpienia mocarstw morskich do interwencyi, odłożonem zostało na czas stosowniejszy. Mowa tronowa kończy się wezwaniem deputowanych do udoskonalenia instytucyj, a za powrotem do domu zachęca ich, aby wpływali na wybory takich samych mężów, jak ci którzy teraz zasiadają jako reprezentanci w Izbie deputowanych.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	397	391
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	88⅔	87⅔
Srebro austryackie	112½	111½
Półimperyały rosyj.	9 40	9 25
Napoleon d'or	9 15	9 1
Dukaty holend. ważne	5 39	5 31
„ austryackie	5 45	5 37
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare „	83	82
Oblig. indemn. „	75¾	74¾
Akcye kol. g. bez kup.	221	219
Pożycz. naro. „ „	82¼	81¼
Listy zast. pol. z kup.	100⅔	100
Wiedeń 12 stycz. (tel.)		
5% Metaliki	76	25
5% Pożyczka narod.	82	20
Akcye banku wiedeń.	821	—
„ „ kredyt.	229	—
Srebro	112½	—
Londyn, 10 funt. sterl.	114	60
Dukat pojedynczy	5	45
Wiedeń 10 stycznia.		
5% Metaliki na wal. a.	69 25	69 —

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	82 —	81 80
„ Metaliki na m. k.	75 80	75 60
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	75 50	74 75
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 50	73 —
„ „ „ bukowińs	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr	73 50	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	92	91
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 50	104 —
„ „ „ 10 „	100 30	99 90
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 25	85 —
4% Galicyjskie . z. n,	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	146 —	145 —
„ „ „ 1854	92 75	92 25
„ „ „ 1860	92 70	92 60
„ Como-Renten	— —	— —
„ Kredytowe	129 60	129 40
„ tryest. na 4½ %	117 —	116 —
„ żegl. par. na Dun.	96 50	96 —
„ ks. Esterhazego	95 50	94 50
„ ks. Salm	39 40	39 25
„ ks. Pallfy	37 75	37 25
„ ks. Klary	34 50	34 —

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		38 —	37 50
„ miasta Budy		34 50	34 —
„ ks. Windischgr.		20 75	20 25
„ hr. Waldstein		22 75	22 25
„ hr. Keglevich		16 25	16 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		820 —	818 —
Zakładu Kredytowego		226 30	226 10
Żeglugi par. na Dunaju		430 —	429 —
Kolei półn. Ferdynan.		1860	1858
„ rządowéj fr.-a.		234 —	233 —
„ zachodniéj c. El.		154 —	153 50
„ Pardubickiéj		130 75	130 50
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		275 —	274 —
„ Galicyjskiéj		219 —	218 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 10	97 —
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 30	97 10
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 20	86 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 75	114 60
Paryż 100 frank.	4	45 50	45 40

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 75	15 65
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 48	5 46
„ „ obrączk.	5 48	5 46
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 16	9 15
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory	9 40	9 35
Suwereny angielskie	11 54	11 48
Imperyały rosyjskie	9 45	9 40
Srebro	113 50	113 —
„ kupony	113 50	113 —
Talary związkowe	1 71½	1 70½
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71½
Lwów 9 stycznia.		
Dukat holenderski	5 46½	5 38
„ austryacki	5 50½	5 42
Półimperyał rosyjski	9 46	9 28½
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 78½
Talar pruski	1 73	1 70½
Listy gal. b. kup. w. a.	79 95	78 18
„ „ „ „ m. k.	82 98	82 18
Obligi indem. b. kup.	74 67	73 63

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 95	81 25
Akc. kol. gal. b. kup.	221 25	218 75
Warszawa 10 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe „	92 14	—
kupon. „	—	1 11⅑
Listy zast. III ok. „	15 2	15 —
kupon. „	—	— 3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	83 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	94 75	— —
Wrocław 10 stycz.		
Banknoty austryac.	88 1/12	—
Polskie bilety bank.	90 5/12	—
„ Listy zastaw.	90 5/12	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 9 stycznia.		
Renta 3%	70	10
Londyn 9 stycznia.		
Konsole		93½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 10 do 12 stycznia.

HOTEL SASKI. Michał Zakrzewski właściciel dóbr z żoną z Płachowa, Bronisław, Józefa i Izabela Ryx wł. dóbr z Prażmowa, Kazimierz Kaszubski z Mniszowa w Król. Polskiem, Wincenty Gładysz z Rząski.

Wyjechali: Karolina Szeliska. A. Dydyńska, St. Zagórski, W. Gladysz, Z. Piotrowski, E. Tołłoczko, Borkowska Julia, J. Baum do Galicyi, C. Haller, X. Sołtykowski, A. Humiński, H. Nowakowski, do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Ferdynand Kozubowski ob. z Dzikowa, Anastazy Wielogłowski ob. z Królestwa, Maciéj Górski, Feliks Lgocki z córkami właś. dóbr z Galicyi, Teofil Chwalibóg notaryusz z Biały, Leopold Koschembobr właś. dóbr, Karol Schultz obywatel z Prus, S. Borg, F. Pick, Joh. Ditrich kupcy z Wiednia, S. Sion fabrykant, Adolf Zipcer fabrykant, Karol Humborg właś. dóbr do Biały.

HOTEL DREZDEŃSKI. Julia Wolicka właś. dóbr z Marcinowic, Antonina Rychowska właś. dóbr z Gorszkowiczki, Kornel Chwalibóg właś. dóbr z Grojca, Tytus Drohojowski, właś. dóbr z Ryczowa, Zygmunt Marszałkiewicz właś. dóbr, z Kamienicy.

Wyjechali: Karol Hr. Romerskirch do Wiednia, Julian Dębiński właś. dóbr do Tarnowa, Jan Szymański właś. dóbr do Wrzępnia.

HOTEL POD RÓŻĄ. Hr. Lubieniecki z żoną z Paryża, Moritz Wagner Dr z Galicyi, Zollner Józef c. k. rotmistrz z Wiednia, Rogawski Jan właś. dóbr z Galicyi, Gutowska Anna ob. z Warszawy, Jabłoński Feliks wł. dóbr z Wołynia.

Wyjechali: Hr. Lubieniecki, Gutowska Anna, Jabłoński Feliks do Królestwa, Zollner Józef do Olchowca, Rogawski Jan do Galicyi, Woźniakowska Józefa do Warszawy.

Inserat w „Czasie“ Nr. 8 w dniu 11 Stycznia rb. umieszczony, ocenia sprawę Wgo Henryka Brodzkiego i sposób dochodzenia swych domniemywanych praw ze stanowiska moralnego i honorowego. — Dla określenia tejże samej sprawy ze stanowiska materyalnego, pieniężnego i prawnego, podaje Kancelarya Centralna JO. Kięcia Sanguszki następne objaśnienie:

Wny Henryk Brodzki, jako były dzierżawca propinacyi wódczanej w mieście Tarnowie, w liście z dnia 23 Października 1862 żądając zapłacenia dziewięciu tysięcy złotych reńskich w wal. austryackiej, tak skreśla swój tytuł prawny: „Rosset przedemną płacił dwadzieścia sześć i pół tysięcy złot. reń., ja płaciłem trzydzieści sześć i pół tysięcy zło. reńs, a więc płaciłem o dziesięć tysięcy złot reńsk. więcej, czyli dałem Księciu i miastu przez lat trzy trzydzieści tysięcy złreńs. więcej jak mój poprzednik. Z tej sumy Miasto a za miastem Książe spuściliście mi razem dwanaście tysięcy złr., zawsze jednak zapłaciłem ośmnaście tysięcy więcej w najkrytyczniejszych okolicznościach jak Rosset w najszczęśliwszych. . . . . Te nadpłacone dziewięć tysięcy złotych reńs. musisz mi Wasza Książęca Mość zwrócić. . . . . .“

Szanowni Reprezentanci i Mężowie Wydziałowi miasta Tarnowa wydali zaś na dokumentach i aktach urzędowych oparte oświadczenie następującej treści:

„Oświadczenie: Niżej podpisani wydajemy na żądanie imieniem gminy miasta Tarnowa następujące poświadczenie:

1. że propinacya w mieście Tarnowie, której część mianowicie wódczaną, Pan Henryk Brodzki trzymał w dzierżawie przez lat trzy od 1 Listopada 1858 do ostatniego Października 1861 r., wziąwszy takową na publicznej licytacyi, jest wyłączną własnością miasta Tarnowa;
2. że JO. Władysław Książe Sanguszko pobiera połowę dochodu z propinacyi miejskiej z tego tytułu, iż miasto Tarnów to prawo propinacyi od JO. Księcia w roku 1846 kupiło, a niespłaciwszy odpowiedniej ceny kupna, na zawsze połowę dochodu propinacyjnego dawać się zobowiązało;
3. że JO. Księciu Sanguszce na mocy kontraktu kupna o prawo propinacyjne zawartego, przysłuża prawo albo osobiście albo przez zastępcę być obecnym i dawać swój głos przy obradach wydziału miejskiego propinacyi dotyczących; — lecz rozpisanie licytacyi i odbycie takowej dzieje się z inicyatywy miasta, publicznie i w obec c. k. komisarza rządowego, — że przeto JO. Książe Sanguszko niepotrzebuje i niemoże mieć bezpośrednich stosunków z dzierżawcą propinacyi miejskiej jako takim;
4. że w dniu licytacyi, w którym Pan Henryk Brodzki prawo propinacyjne zadzierżawił, było pietnastu współubiegających się, i na mocy pisemnych ofert ofiarowali p. Izrael Lindenberger 32,580 złr. w. a., p. Markus Rosset 35,218 złr. 55 cent. w. a. a p Jakób Geisler 37,220 złr. w. a., a zatem nawet właściwie więcej od Pana Henryka Brodzkiego, któren zaofiarował 36605 złr. w. a. i tylko z tego powodu utrzymanym został, iż oferta pana Geislera niezrozumiale napisaną była;
5. że JO. Książe Sanguszko dla zapobieżenia przemycaniu trunków do miasta Tarnowa, wszystkie swoje karczmy we wsiach około miasta położonych będące wydzierżawia jako szynki, dając do nich własne trunki i trzymając nad niemi ścisłą kontrolę, że to samo robił podczas trwania dzierżawy Pana Henryka Brodzkiego, a nawet temuż P. Brodzkiemu trzy szynki we wsi Rzędzinie najbliżej miasta położone na cały czas dzierżawy propinacyi miejskiej, a w ostatnim roku dzierżawy nawet samą oberżę w Rzędzinie i karczmę we wsi Koszycach „nad Białą“ zwaną wydzierżawił;
6. że JO. Książe Sanguszko i jego zastępcy wszystko podług możności robili i robią, aby niedopuszczać przemycania trunków do miasta, a Panu Henrykowi Brodzkiemu wyjątkowo zezwolili wolną rewizyę swojemi ludźmi wszystkich karczem do dóbr należących;
7. że P. Henryk Brodzki otrzymał pierwszą defalkę w czynszu w sumie sześć tysięcy złr. w. a. w skutek wspólnej narady Wydziału Miejskiego z pełnomocnym JO. Księcia Sanguszki i w skutek inicyatywy miasta, zaś drugą defalkę w sumie sześć tysięcy złr. w. a. w roku 1861 otrzymał w skutek inicyatywy ze strony JO. Księcia, i to pisma własnoręcznego pod dniem 3 Maja 1861 do Magistratu wystósowanego; i że prośba P. Henryka Brodzkiego o tę drugą defalkę nie byłaby nawet przyszła pod obrady Wydziału Miejskiego lub przynajmniej nie mogła się była spodziewać pomyślnego skutku, gdyby nie to pismo JO. Księcia powyż wspomnione;
8. że P. Henryk Brodzki otrzymawszy tę drugą defalkę wydał pisemną deklaracyę z dnia 30 Czerwca 1861, w której oświadczył, że żadnej pretensyi do miasta Tarnowa, a zatem i do JO. Księcia, któren z dzierżawcą propinacyi miejskiej żadnej z tego tytułu styczności mieć niemoże, niema;
9. że jakkolwiek stosunki na propinacyę wódczaną wpływ mające, po ukończeniu dzierżawy P. Brodzkiego wcale się nie zmieniły, o tę propinacyę wódczaną współubiegało się na licytacyi jedynastu konkurentów dając więcéj jak P. Brodzki płacił, — jak np. P. Józef Steinhaus 38,685 złot. reńs. w. a., a utrzymali się na licytacyi PP. Mendel Reisner i Markus Steiner, ofiarując rocznie 39,191 złot. reńsk. 65 centów w. a., zaś sam P. Henryk Brodzki ofiarował przy licytacyi 36,044 złot. reńs. w. a., a przed licytacyą pod warunkiem, aby mu bez takowéj kontrakt przedłużono, 35,000 złot. reńs. w. a. (1913)

Tarnów d. 29 Listopada 1862.

Józef Pędracki, burmistrz miasta Tarnowa, m. p. — *Konstanty Setmajer*, sekretarz Magistratu, m. p. — *Karol Polityński* m. p. — *Anastazy Rusinowski* m p. — *Schebesta* m. p, — *Boczkowski* m. p. — *Szeligiewicz* m. p. — *Antoni Kohlmann* m. p. — *Jan Wilczyński* m. p. — *Walenty Miler* m p. — *Ignacy Krogulski* m. p. — *Dr. Teodor Kozel* m. p. — *Lorber* m. p. — *Dr. Klemens Rutowski* adwokat i poseł miasta Tarnowa na sejm krajowy, m. p. (1800)

Ogłoszenie licytacyi.

[L 21480] — (1867-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dorobienia do sikawki miejskiej dwukołowej, przodka, odbędzie się w dniu 15 Stycznia 1863 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV o godzinie 10 z rana publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 66 złr. 10 cent. w. a. Wadyum wynosi 7 złr. Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 19 Grudnia 1862 r.

UWIADOMIENIE.

Inspektorat górniczy Towarzystwa c. k. wyłącznie uprz. kolei północnéj C F. sprzedaje w dworcu kolei w Krakowie

mielone Węgle dla kowali i ślusarzy,

ze swych kopalń w Ostrawic po cenie **55 centów** za jeden cetnar wiedeński z tem ograniczeniem, że na stacyach c. k. *kolei Galicyjskiéj K. L.* tylko całe wozy po 100 cetnarów wied, a tutaj w Krakowie najmniéj 5 cetn. wied. zamawiane lub sprzedawane być mogą.

Węgle te tak nazwane tłuste koksowe, nietylko w Wiedniu, ale i w innych fabrycznych miastach dla swéj dobroci i czystości powszechnie są cenione i poszukiwane; zaprowadzamy je więc dla dogodności Publiczności w miejscu po cenie zniżonéj a spodziewamy się, że po kuźniach i fabrykach z zadowoleniem używane będą, jak tego już we warsztatach kolei galicyjskiéj w Krakowie, Przemyślu i Lwowie doświadczono.

Placinspekcya c. k. w. uprz. kolei Północnéj w Krakowie,

w Styczniu 1863.

Bekanntmachung.

Das Berg-Inspektorat der k. k. ap. K. F. Nordbahn-Gesellschaft verkauft auf dem Bahnhofe in Krakau

gemahlene Steinkohlen für Schmiede u. Schlosser

aus ihren Bergwerken in Ostrau um den Preis von **55 nkr.** für einen wiener Centner, jedoch mit der Beschränkung, dass auf den Stationen der k. k. gal. K. L. Eisenbahn nur ganze Wägen zu 100 W. Ctr. und hier in Krakau mindestens 5 W. Ctr. bestellt oder verkauft werden können. Diese sogenannten fetten Coaks-Kohlen sind wegen ihrer Güte und Reinheit nicht nur in Wien, sondern auch in anderen Fabriks-Städten allgemein beliebt und gesucht, wir führen sie desshalb zur Bequemlichkeit des hiesigen Publikums zur ermässigten Preise in Orte ein und hoffen, dass selbe in den Schmieden und in den Fabriken mit Befriedigung zur Verwendung gelangen werden, wie man dies auf der galizischen Eisenbahn in den Werkstätten von Krakau, Przemysl und Lemberg bereits erprobt hat.

Platz Inspection der k. k. ap. K. F. Nord bahn Krakau

im Jänner 1863. (1908-1-3)

Do sprzedania są:

Monety i Medale polskie.

Numizmatycy raczą swój adres franco przesłać do Wiednia, (*poste restante*) pod cyfrą: **L. N.** (1811-1-3)

„Goniec“

Dziennik polityczno-literacki.

Przekonani jesteśmy, że program Dziennika nie może objąć całkowicie i szczegółowo jego wiary politycznej, której rzetelnem świadectwem jest tylko to, co Dziennik wypowiada w każdem słowie swojem od pierwszego aż do ostatniego dnia istnienia swego. Niemniej przeświadczeni jesteśmy, że powszechność czytająca nie zadawalnia się samym tylko wypowiedzeniem wiary politycznej, lecz według całego kierunku i tonu pisma, wydaje o niem swój wyrok.

Wyznanie nasze jest przeto zwięzłe i ogranicza się na wypowiedzeniu najgłówniejszych zasad naszych.

Jesteśmy przedewszystkiem Polakami — kochamy zatem naszą Ojczyznę tak, jak ją Bóg kochać przykazał i pragniemy widzieć ją szczęśliwą.

Losy złączyły tę część Polski, którą zamieszkujemy z monarchią austryacką, a rząd tej monarchii zaręczył nam nadanemi ustawami konstytucyjnemi swobodny rozwój narodowości naszej.

Z tego punktu wyjścia zapatrując się, chcemy spajać i organizować żywioły narodowe we wszystkich możliwych kierunkach, i oto główne zadanie nasze!

Praca niezmordowana nad zjednoczeniem dążeń narodowych na całem obszarze Ojczyzny naszej, zawsze jednak z uwzględnieniem istniejących stosunków, oto godło Dziennika naszego!

Stać tedy będziemy niezachwianie na straży swobód narodowych i praw zaręczonych nam nadanemi ustawami, i bronić ich przeciw wszelkim zkądkolwiekbądź zagrażającym zamachom.

Domaganie się przeto samorządu na najobszerniejszej podstawie wolności i równości wszystkich warstw społecznych w obec prawa, zaprowadzenia języka polskiego w szkołach i urzędach, poszanowania wolności osobistéj i praw własności, ścisłego przestrzegania i wykonywania ustaw konstytucyjnych przez organa rządowe, wypływa już samo przez się ze stanowiska, jakie według wyżéj wypowiedzianéj zasady w obec sprawy narodowéj i w obec rządu zająć postanawiamy.

Wiemy, że w téj pracy publicznéj natrafimy na przeszkody i na przeciwników. Ale stawiać im będziemy odważnie czoło, zbrojni przeświadczeniem, że w obec sprawy narodowéj, o którą nam jedynie idzie, winny ustąpić wszelkie względy osobiste. Z uwagi przeto na dość powszednią u nas przywarę, poczytujemy sobie za obowiązek dodać, że jak z jednéj strony chętnie przyjmować będziemy wszelkie rozsądne wyjaśnienia i życzliwe, miłością sprawy narodowéj natchnione uwagi, tak z drugiej strony będziemy unikać ile możności wszelkich swarów dziennikarskich i opierać się stanowczo prywacie, mięszaniu spraw osobistych z publicznemi. Sprawa bowiem narodowa jest nam świętą i wyższą nad wszelkie inne sprawy.

Tem krótkiem wyznaniem wiary program nasz poprzedziwszy, ogłaszamy przedpłatę na Dziennik polityczno-literacki pod tytułem:

„Goniec,“

który wychodzić będzie w formacie arkuszowym codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni po rzymsko-katolickich świętach uroczystych bezpośrednio następujące.

Artykuły kierujące w zakresie pytań bieżących i rzeczy publicznej krajowej dotyczących; rozbiór aktów i postanowień rządowych tudzież prawodawstwa Monarchii, o ile się do kraju naszego odnosić będą, zwracanie wreszcie opinii, w granicach ustaw obowiązujących zamknięte, ku urzeczywistnieniu nadziei Narodu Polskiego i odzyskaniu nieprzedawnionych praw jego historycznych; wiadomości nakoniec polityczne, miejscowe równie jak i z innych części Polski w drodze korespondencyj uzyskane, oto program **„Gońca“** w rubryce rzeczy krajowych.

Najświeższe i najdokładniejsze wiadomości polityczne w sprawach zagranicznych z własnych telegramów, tudzież w krótkich i zwięzłych przeglądach zestawione, krytyczne ich objaśnienia gdzie należy, ogłaszanie wreszcie korespondencyj, jakie Redakcya w zakresie politycznym z zagranicą zawiązać zdoła, oto program **„Gońca“** w rubryce spraw zagranicznych.

Wiadomości handlowe, przemysłowe i rolnicze, tudzież dokładne ogłaszanie kursów giełd Europejskich i cen produktów krajowych, wyciągi z dziennika urzędowego „Gazety Wiedeńskiej,“ i „Gazety Lwowskiej,“ o ile się kraju naszego tyczyć będą, niemniej spis osób przybywających do Lwowa i wyjeżdżających, będą stanowić stałe rubryki **„Gońca.“**

Kronika **„Gońca“** obejmie ciekawe i najnowsze wiadomości lokalne, tak krajowe jak i zagraniczne.

Co do literatury i sztuk pięknych **„Goniec“** zamieszczać będzie w Feuilletonie to wszystko, co tylko w dziedzinie jednej lub drugiej ciekawego się zjawi. Powieści, szkice i obrazki ze społecznego i towarzyskiego życia naszego, recenzye najnowszych utworów piśmiennictwa, krytyki teatru, koncertów itp. produkcyj artystycznych, nastręczą powszechności Polskiej obfite źródło rozrywki i zajęcia.

Zaraz w pierwszych numerach zamieścimy w Feuilletonie **„Gońca“** opowiadanie historyczne Ignacego A. hr. Komorowskiego pod tytułem: **„Podchorąży z czasów wielkiego xięcia Konstantego“.**

Wszelkie doniesienia prywatne (inseraty) przyjmowane będą do **„Gońca“** za opłatą od wiersza po 6 kr. z dodatkiem na stempel po 30 kr. w. a. od każdego ogłoszenia.

Otrzymawszy koncesyę dopiero 22 b. m., nie mogła Redakcya według życzenia swego rozpocząć wydawnictwa od 1 stycznia 1863 z powodu, iż na wstępne konieczne przygotowania czasu jéj zabrakło. Wstrzymała nas także wiadomość, że albo „Dziennik Polsk.“ albo „Praca“ przed nowym rokiem wychodzić będą. Gdy to wszakże nie nastąpiło,

„GONIEC“

zaczął wychodzić w drukarni Edwarda Winiarza od dnia 11go Stycznia 1863 r.

Prenumerata wynosi całorocznie we Lwowie 16 złr. w. a, półrocznie 8 złr, kwartalnie 4 złr. Na prowincyi z przesyłką pocztową całorocznie 20 złr, półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr.

Prenumerować można w Expedycyi **„Gońca“** przy ulicy Dominikańskiej

Zwłokę 10-dniową wynagrodzą publiczności dodatki, w których zamieszczane będą obszerne i dokładne sprawozdanie z obrad Sejmu krajowego.

Bióro Redakcyi w Rynku w kamienicy p. Kajetanowiczowej L. 160.

Zapewniwszy sobie współpracownictwo osób zaszczytnie znanych w literaturze i publicystyce, rozpoczyna Redakcya tę ważną a trudną pracę publiczną, z tą otuchą, że liczny udział powszechności Polskiej w prenumeracie dozwoli jej przeprowadzić najżyczliwsze dla narodu dążności i ustalić byt pisma mającego wyrażać słuszną i bezstronną opinię kraju.

Lwów, dnia 31 Grudnia 1862.

Henryk Nowakowski,
odpowiedzialny Redaktor i Wydawca.

(1868-3)

Władysław Kasprzykiewicz,

zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki, założył

w Tarnowie na Strusinie. N 269

wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,

które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowiązuje się.

☞ Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1890-1-)

Zmiana Lokalu.

Fabryka pierników ***Kaspra Molęckiego***, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że się już przeniosła na ulicę Bracką, oraz że zaopatrzona w świeże pierniki *w najlepszych gatunkach*, jako to: *wanilowe, różane, czekoladowe, toruńskie* w paczkach po 40, 30 i 35 cent.; posiada także doskonały *Toruński Piernik.* Są w paczkach 18 sztuk tak zwane *Całuski* za 15 cent.

Sprowadziła oraz znaczny zapas *Miodu Lipcowego* w najlepszym gatunku, mogącego być użytym jako lekarstwo (1845 5-6)

☞ Szanownym Gościom kupującym za 1 złr., dodaje się 10 Pierników okrągłych w tejże fabryce.

Kasper Molęcki w Krakowie.

Od Ekspedycyi „CZASU.“

Dnia dzisiejszego zostają rozesłane

Kalendarze chromolitografowane i ścienne drukowane na rok 1863,

wszystkim tym panom prenumeratorom, którzy takowe zamówili.

OSTRYGI

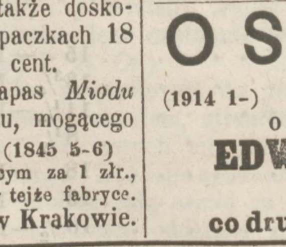
(1914 1-) **angielskie,**

odbiera Handel

EDWARDA FUCHSA

W KRAKOWIE

co drugi dzień świeże przesyłki.

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika podaje do publicznej wiadomości, że

☞ **z dniem 15 Stycznia 1863 r.** ☜

zniża na 10% dodatek 20%

pobierany dotąd do ogólnej taryfy. — Wyjątki od tego dodatku pozostają niezmienne, odpowiednie tablice obrachowania przybite są po wszystkich stacyach dla wiadomości.

Wiedeń dnia 7 Stycznia 1863. (1871-3)

C. k. uprzywilejowana kolej gal. Karola Ludwika.

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do Publicznej wiadomości, że

☞ **od dnia 15 Stycznia 1863 r.** ☜

stacya Ropczyce

upoważnioną zostaje **do przesyłek towarów.**

Wiedeń dnia 30 Grudnia 1862 r. (1872-3)

Rada Zawiadowcza ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

☞ **Ogromny odbyt** ☜

jaki znajduje moja

BIELIZNA MĘZKA

czyni mnie możebnym, przy teraźniejszym dobrym kursie banknotów

zniżyć znacznie ceny,

tak, iż sprzedaję

KOSZULE

najlepszego szycia ręcznego, podług najnowszych paryzkich modeli robione:

z białego szyrtyngu lub też kolorowe, kosztujące dawniej złr. 1 centów 90 — teraz po złr. 1 centów 80 i złr. 1 centów 70.

płócienne, kosztujące dawniej złr. 2 cent. 86, — teraz złr. 2 cent 35.

dto dto dto złr. 3 cent. 50, — dto złr. 3.

☞ W takim stosunku taniéj sprzedaję teraz także wszystkie inne

białe towary i Płótna, Bieliznę stołową, Firanki, Chustki płócienne, Pończochy itp., (1850-3-)

***F. GUMPLOWICZ* w Krakowie,**

przy ulicy Grodzkiéj pod L 85, naprzeciw składu Futer pana Armatysa.

„Przyjaciel dzieci“

z rycinami,

wychodzi i nadal jak w roku zeszłym dnia 1 i 15 każdego miesiąca we Lwowie.

Przedpłata wynosi licząc od Nowego Roku: w miejscu **rocznie** 4 złr. 40 cent., **półrocznie** 2 złr. 20 cent. w. a. i przyjmuje się w Księgarni p. *Karola Wilda*;

z przesyłką pocztową **rocznie** 5 złr. **półrocznie** 2 złr. 50 cent.

W W. X. Poznańskiem **rocznie** 3 talary pruskie.

Przedpłatę pocztową (*także z W. X. Poznańskiego*) przysyłać należy w listach *frankowanych* wprost: *Do Redakcyi „Przyjaciela dzieci“ we Lwowie w Rynku pod L. 51.*

Egzemplarzów z roku ubiegłego kompletnych, oprawnych w piękną litografowaną okładkę dostać jeszcze można w Redakcyi po 5 złr. w. a. Na żądanie odsyła je Redakcya własnym kosztem w miejsce wskazane. (1865-2-4)

Wzywam niniejszem PP. właścicieli gorzelń, aby raczyli projekt mój, przez Sz. Towarzystwo agron. aprobowany, tyczący się ***destylarni wódki*** na zimnej drodze i produkowania z tejże, wszelkiego gatunku rosolisów, araku w wykonanych przezemnie próbkach zobaczyć, i o bliższych warunkach do zaprowadzenia takich fabrykatów ze mną się porozumieć.

Ludwik Sroczyński, Ajent dla rozwoju wyrobów krajowych w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 335 (1803-3)

Ekonom uzdolniony, posiadający najlepsze świadectwa, szuka odpowiedniego umieszczenia przy gospodarstwie albo zaraz albo od 1go Kwietnia. — Wiadomość na listy frankowane, pod literami **C. G.** Nr. 100 w Ekspedycyi „Czasu“. (1812-1-3)

Ktoby znalazł rękopis półarkuszami świeżo spisany, po jednej stronie, zaczynający się w tytule: **Chronographia....** a kończący się roku Pańskiego **1704**, raczy się zgłosić do ***Administracyi „Czasu“***, gdzie stósowna nagroda nastąpi. (1847-6-)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(1880-1-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Paryżu znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł 80 kr; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. ***Mrozowskiego***, ulica Podwale Nr. 482, we Lwowie. u p. ***Tomanka syna***, w Krakowie u p. ***Molędzińskiego***, w Wilnie u p. Chróścickiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

Za najwyższem ck. przywilejem i aprobacyą wys. król. pruskiego Ministeryum spraw lekarskich

Dra Borchardta aromatyczno-lekarskie Mydło Ziołowe.

Każda paczka oryginalna kosztuje **42 centów w. a.**

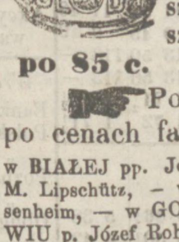
C k. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe Dra Borchardta, jest wybornym środkiem do wzmocnienia i utrzymania zdrowo skóry, jest niezaprzeczenie najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw uciążliwym piegom letnim, plamom wątrobianym, zapaleniu letnim pryszczom, wyrzutom skórnim itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i żywości, służy również ☞ z wielkim skutkiem do kąpieli każdego rodzaju. ☜

Oryginalne Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE. opieczętowanie.

Pomada Ziołowa | Olejek z kory Chiny

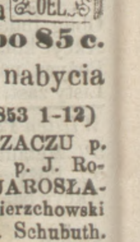
Dra medycyny Hartunga,

do wzmocnienia i wzbudzenia rośnięcia włosów. | do zachowania i upiększenia włosów.



po 85 c.

Uprzywilejowane *środki Dra Hartunga do rośnięcia włosów* różnią się bardzo korzystnie od tak rozmaicie zachwalanego olejku Macassar, korzennego i wielu innych olejków do włosów i pomad przez swe *wypróbowane* szczególne własności jakoteż przez swą niską cenę, gdyż niezaprzeczenie w całym obrębie prawdziwych środków do rośnięcia włosów nie znajdują się części składowe pewniejszéj skuteczności, jak w tychże; środki te są szczęśliwym rezulatem wieloletniego badania, wielostronnych doświadczeń i poszukiwań, a względem wartości i zasługi tychże środków znajdują się *jak najpochlebniejsze* uznania wielce szanownych znakomitości w dziedzinie umiejętności, tak że obydwa środki te *Dra Hartunga* do rośnięcia włosów, uzupełniające się wzajemnie w swych skutkach, z wszelką sumiennością mogą być polecone.



po 85 c.

☞ Powyższe najsłynniéj znane kosmetyczne preparata utrzymują w równie dobréj jakości do nabycia po cenach fabrycznych w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl**, jak również: (1853 1-12)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B, Fadenbecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt, Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*